Nr 139. Kraków, Piątek 20 Czerwca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 19 czerwca.

Głównym wypadkiem dnia jest **ugoda angielsko-niemiecka** w sprawie afrykańskiej, której osnowę podajemy poniżej według *Reichsanzeigera* niemieckiego. Z powodu zawarcia ugody nadał cesarz Wilhelm kanclerzowi Capriviemu jeszcze przedwczoraj order Orła czarnego.

Punktem, nadającym ugodzie tej polityczne znaczecie, jest odstąpienie Niemcom przez Anglią Helgolandu, co powszechne uczyniło wrażenie. Nabytek ten nie tyle przez swą ważność materyalną i wojskową jest znaczącym, ile przez demonstracyjną oznakę przyjaźni Anglii dla Niemiec, a tem samem i potrójnego przymierza. Dlatego poczytują go też pisma europejskie za ważny symptom pokojowy.

W Afryce samej poczyniły wprawdzie Niemcy dość znaczne materyalne ustępstwa. Odstąpienie Anglii krajów Witu i Somali znaczy zrzeczenie się wszelkiej możności nawiązania stosunków handlowych z Abisynią i tą częścią Sudanu, w której do niedawna rządził Emin basza, a zrzeczenie się praw, wynikających z poprzednich układów pełnomocników wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia, mianowicie z niedawnego układu Petersa, znaczy zrzeczenie się wszelkich pretensyj do Ugandy, którą tak Stanley, jak i inni podróżnicy afrykańscy poczytują za perłę wszelkich posiadłości, jakie w środkowej Afryce nabyć można. Natomiast Niemcy zyskują przynajmniej zupełną własność wybrzeża, które dotąd tylko wschodnio-afrykańskie stowarzyszenie dzierżawiło, a na którem rząd niemiecki był tylko zawiadowcą ich w imieniu sułtana zanzibarskiego. Zyskują też Niemcy teraz dopiero punkt oparcia, z którego dalej w głąb kraju, w zakreślonej im sferze interesów swobodnie posuwać się mogą.

To też pisma niemieckie, a na ich czele *Nordd. Allg. Ztg* wyrażają zadowolenie swe tak z nabycia Helgolandu, jak i z ostatecznego ustalenia praw niemieckich na południowem wybrzeżu zanzibarskiem. Z angielskich zaś gazet dziwi się nieco *Times* łatwości, z jaką Anglia zdecydowała się na ustąpienie Niemcom Helgolandu, ostatecznie jednak wyraża swe zadowolenie z zyskanych za to koncesyj niemieckich w Afryce. Radykalni zaś nie będą mogli w parlamencie oponować przeciw odstąpieniu Helgolandu, bo sami w enuncyacyach swych odstąpienie wyspy tej jako zrównoważenie za zyskanie różnych praw w Afryce wschodniej i środkowej oddawna proponowali.

Z Zofii donoszą o pogłosce obiegającej w tamtejszych kołach politycznych, jakoby rząd bułgarski wysłał notę do Konstantynopola, domagającą się, aby Porta zmieniła swą dotychczasową postawę względem Bułgaryi i uznała księcia Ferdynanda księciem bułgarskim.

Chociaż w pomienionych kołach łączą pogłoskę tę z wieścią, jakoby Stranski głównie dlatego podał się do dymisyi, że krok ten za przedwczesny uważał, wątpić jednak można o prawdziwości całej tej pogłoski. Rząd bułgarski wie dobrze, że Porty w tej chwili skłonić jeszcze do podobnego kroku nie zdoła, — a żeby w razie odmownej odpowiedzi lub milczenia Porty miał żywić zamiar ogłoszenia niepodległości bułgarskiej i rozniecenia przez to kwestyi wschodniej, nie można przypuszczać ze względu na liczne dowody jego dotychczasowego rozsądnie umiarkowanego postępowania.

W kołach parlamentarnych paryskich utrzymywano, że rząd ma zamiar zamknięcia Izby w pierwszych dniach lipca. Przeciw temu zamiarowi występuje Reinach w *République française*, dowodząc, że senat ma tym razem zamiar starannego zbadania budżetu, czegoby w jesieni trudno było dopełnić. Wogóle oświadcza się Reinach przeciw prowizorycznemu uchwalaniu budżetu i żąda, aby raz zerwać z tym zwyczajem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Poznań 17 czerwca.

(!) Cała nasza społeczność boleśnie dotkniętą została dziś już stwierdzonym niestety faktem, iż równocześnie niemal trzy piękne majątki polskie przeszły na własność komisyi kolonizacyjnej. P. Ludwik Graeve, czynny i ruchliwy obywatel, poseł do parlamentu, w długim liście wydrukowanym w *Dzienniku Poznańskim* przygotowuje niejako publiczność na tę nieszczęsną ewentualność, iż wobec powikłania się jego stosunków finansowych, jeśli nie znajdzie odpowiedniego kupca Polaka, będzie zmuszony sprzedać majątki swe kolonizacyi. Zapewnia on, że chodzi tu nie o niego, ale o egzystencyę kilku rodzin polskich, które mu całe swe mienie w zaufaniu powierzyły, a które w razie wystawienia dóbr na subhastę narażoneby były na nędzę. „Wiem i oświadczam to publicznie — pisze p. Graeve — że hańba i wstyd tym wszystkim, którzy ziemię naszą polską w ręce wroga dobrowolnie oddają i jeżeli mnie coś jeszcze w oczach społeczeństwa uniewinnić częściowo może, to tylko ta okoliczność, że nie dla mnie, ale dla uratowania mienia wielu rodaków ten czyn popełniłbym. Więcej na wytłumaczenie moje powiedzieć nie mógłbym, chyba to, że ile mi sił starczy, pracować będę, aby jak najprędzej równy albo jeszcze większy kawał ziemi z rąk niemieckich módz wykupić.“

Dziś już niestety donieść można, iż pertraktacye o nabycie dóbr tych przez Polaka rozbiły się, a Orchowo i Słowikowo, dwa majątki p. Graevego, zostały kolonizacyi sprzedane.

Równocześnie sprzedał także i p. Ignacy Łukomski komisyi kolonizacyjnej wieś swą Biechowo w powiecie wrzesińskim, a jak donosi *Kuryer Poznański*, schował do kieszeni 200.000 marek i osiedlił się na procentach we Wrocławiu.

Smutne to wieści! Wywołały one u nas rozgoryczenie powszechne, osłabiły wiarę w odporną siłę społeczeństwa i przejęły trwogą o dalszy los ziemi, która się tak lekko usuwa z rąk polskich. Nie możemy oceniać prywatnych stosunków finansowych tych panów, którzy dobra swe oddali kolonizacyi, ale fakt sam w sobie ma nietylko znaczenie ekonomiczne, ale także polityczne i społeczne. To pozbywanie ziemi osłabia politycznie nasze stanowisko, a pod względem społecznym doprowadzić może do najzgubniejszych konsekwencyj. Dość zapytać, co się stanie z tym ludem wielkopolskim, który tak wytrwale broni ziemi i wiary ojców? Zły przykład idzie z góry.

Takich przykładów namnożyło się dość, a wystarczy tylko zapisać, że w ciągu jednego miesiąca wypuszczono 14.427 mórg z rąk polskich. Orchowo bowiem ma rozległości 5029 mórg, Słowikowo 2358, Biechowo 1471 a Dziewierzewo w zaprzeszłym tygodniu sprzedane mórg 5569. Do czego jeśli doliczymy Nową wieś, mającą rozległości 2404 mórg, na subhaście nabytą przez komisyę kolonizacyjną, to w tym miesiącu wyszło z rąk polskich 16.831 mórg.

Oto smutny dla nas bilans, na który z tryumfem powoływać się będzie komisya kolonizacyjna.

Minister skarbu zamianował rewidenta rachunkowego Ferdynanda **Josse**, radcą rachunkowym przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował elewa leśnictwa Hipolita **Węgrzynowskiego**, asystentem leśnictwa w XI klasie rangi przy dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie; a p. Namiestnik, jako prezydent galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, zamianował kandydata leśnictwa Władysława **Michalika**, elewem leśnictwa przy tejże dyrekcyi.

Delegacye.

Delegacya austryacka odbyła wczoraj drugie posiedzenie plenarne. Prezydent ks. Czartoryski zawiadomił delegacyę, iż hr. Kalnoky wskutek zaziębienia **zachorował** i dlatego wnosi ucbylenie z porządku dziennego preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych. Jest nadzieja, dodał prezydent, iż hr. Kalnoky w dwóch lub trzech dniach będzie mógł zjawić się w delegacyi; gdyby zaś to nie nastąpiło, delegacya rozporządzać będzie dalej porządkiem dziennym. Następnie wniósł prezydent, aby z porządku dziennego uchylono także preliminarz ministerstwa wojny, gdyż bar. Bauer zajęty jest obecnie w komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej. Wobec tego przystąpiła delegacya do obrad nad **budżetem marynarki** (ref. bar. Reinelt), który przyjęto bez dyskusyi. Przy budżecie ministerstwa wspólnych finansów poruszył del. hr. Coronini budowę własnego gmachu dla delegacyi austryackiej w Peszcie. Następnie przyjęto budżet ministerstwa skarbu, oraz preliminarz najwyższej Izby obrachunkowej i dochody cłowe.

Jak donoszą z Pesztu, dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych przybierze na pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej szersze rozmiary. Ze strony partyi niemiecko-liberalnej przemawiać ma Plener o polityce zagranicznej wogóle, Bärnreither o polityce cłowej, a Russ o austr.-węg. „Lloydzie.“ Wogólnej dyskusyi nad budżetem ministerstwa wojny zabiorą głos Chlumecky i Sommaruga. — Ostatni zamierza zapytać rządu, czy jest tego zdania, że kwestya podwyższenia stanu prezencyjnego armii należy bezwarunkowo do obu ciał ustawodawczych.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała wczoraj nad extraordynaryum budżetu wojskowego.

Budapeszt 16 czerwca.

△ Zanim nakreślę obraz budżetu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych ministerstwa wojny na rok 1891, uchwalonych już jednomyślnie przez komisyę budżetową delegacyi austryackiej bez żadnej zmiany według projektu rządowego, i zanim objaśnię kilka ważniejszych pozycyj wydatków, wskażę w liście niniejszym główny powód wzrostu od lat kilku wydatków zwyczajnych na utrzymanie armii, porównam jej teraźniejszy stan pokojowy z jej stanem w razie wojny i z teraźniejszym stanem pokojowym wojsk innych mocarstw, wreszcie przytoczę szczegółowe powody powiększenia wydatków zwyczajnych na utrzymanie armii austryacko węgierskiej w 1891 r.

Przedewszystkiem nadmienię, że **niema wątpliwości**, iż komisya wojskowa delegacyi **węgierskiej uchwali** dzisiaj cały budżet wydatków na utrzymanie armii lądowej na 1891 rok ściśle według projektu rządowego. Zarzutami czynionemi budżetowi temu przez kilku członków komisyi węgierskiej na posiedzeniu w d. 10 t. m. chciano zaznaczyć, że głosują za wzrastającemi wydatkami na wojsko jedynie przymuszeni położeniem rzeczy w Europie, które przedstawiłem w liście wczorajszym; po części zaś czyniono te zarzuty, aby ułatwić przyjęcie rezolucyi, wzywającej ministra wojny o założenie akademii wojskowej w Węgrzech.

Przed nakreśleniem obrazu budżetu wydatków ministerstwa wojny, winienem zaznaczyć, że budżet ten nie obejmuje wcale wydatków na utrzymanie obrony krajowej austryackiej i honwedów węgierskich; bo wydatki na utrzymanie obrony krajowej (landwery) w obu połowach monarchii nie należą do budżetu wydatków wspólnych całej monarchii, uchwalanych przez Delegacye, lecz do budżetów austryackiego i węgierskiego, uchwalanych przez austryacką Radę państwa i Sejm węgierski.

Na utrzymanie armii lądowej w 1891 roku wydatki „zwyczajne,“ to jest takie, które się co rok powtarzają, obrachowane przez ministerstwo wojny w projekcie budżetu przedłożonym delegacyom, obejmują, jak zwykle kilka tysięcy pozycyj, których ogół tworzy sumę 102,839 845 złr., większą o 2,040.215 złr., niż uchwalona na r. 1890. Chociaż wydatki „zwyczajne“ na utrzymanie armii lądowej w Austro-Węgrzech wzrastają po trosze corocznie od lat kilku, a wzrost na rok przyszły jest dość znaczny, jednak są małe w porównaniu z ogromnemi sumami, wydawanemi corocznie na utrzymanie pokojowego stanu armii francuskiej (Izby francuskie uchwaliły 712 milionów franków na utrzymanie wojska w 1891 r.), niemieckiej lub rosyjskiej. Powodem tego jest, że w porównaniu z stanem pokojowym wojsk francuskich lub niemieckich, **o połowę mniejszy jest stan pokojowy armii austryackiej** (przeszło zaś trzy razy mniejszy od stanu wojsk, jakie Rosya trzyma teraz w czasie pokoju), bo wynosi wraz z niewielkiem powiększeniem na rok 1891, według budżetu na ów rok, 258,473 **ludzi**, licząc razem oficerów, urzędników wojskowych, podoficerów i żołnierzy. Jakkolwiek zaś ten pokojowy stan armii austryacko-węgierskiej, to jest liczba żołnierzy obecnych w szeregach w czasie pokoju, jest za uciążliwą dla finansów państwa, jednak jest za szczupłą w porównaniu z wojennym stanem tej armii, to jest za szczupłą, aby wykształcić należycie w robieniu bronią i w służbie wojskowej tych wszystkich ludzi, którzy wejdą w szeregi wojsk czynnych w razie postawienia armii na stopę wojenną. Albowiem wówczas armia czynna, po powołaniu pod broń wszystkich rezerwistów i urlopowanych, liczyć powinna w szeregach swoich 800.000 żołnierzy, którą to liczbę oznaczyła ustawa uchwalona w r. 1868, a ponawiana w 1878 i 1888. Ponieważ zaś „obrony krajowe“ austryacka i węgierska, mające bardzo szczupły stan na stopie pokojowej, postawione na stopie wojennej, mieć będą przeszło 400,000 żołnierzy wyćwiczonych w robieniu bronią, albo podczas poprzedniej służby wojskowej, albo też podczas krótkiej służby w obronie krajowej, przeto w razie wojny monarchia austryacko węgierska może postawić na liniach bojowych 1 200.000 żołnierzy. Dlatego to wszyscy ministrowie wojny: dawniej jenerał Kuhn, później jenerał Biland, a teraz jenerał Bauer uskarżali się i uskarżają się corocznie na posiedzeniach delegacyj, że szczupły stan pokojowy armii, t. j. wydatki obrachowane na szczupłą liczbę żołnierzy obecnych w czasie pokoju pod bronią, nie pozwalają wszystkich popisowych, którzy corocznie powoływani są do wojska lub do rezerwy zapasowej, a w razie wojny mają stanąć w szeregach armii na linii bojowej, zatrzymać tak długo w czasie pokoju pod bronią, aby się należycie wyćwiczyli w obrotach wojennych i duchem wojskowym przejęli. Ponieważ w monarchii austryacko-węgierskiej ustawa normuje tylko stan armii na stopie wojennej, a nie oznacza wcale pokojowego stanu armii, jedynie zaś tylko uchwalanym corocznie budżetem wydatków zwyczajnych na wojsko normowany jest ten stan pokojowy, t. j. liczba żołnierzy, którą może minister wojny trzymać w szeregach, przeto corocznie przy uchwalaniu budżetu toczy się spór między ministerstwem wojny a delegacyami o ten stan pokojowy armii, bo potrzebę powiększenia tego stanu starają się ministrowie wojny udowodnić. Dopiero od lat kilku, a szczególniej od czasu uchwalenia nowej ustawy wojskowej w 1888 r., stan pokojowy armii jest powiększany, lecz o bardzo małą liczbę żołnierzy, bo corocznie o paręset ludzi to w jeździe, to w artyleryi polowej. To powiększanie nie wielkie stanu pokojowego armii jest uzasadnione wspomnioną ustawą wojskową z 1888 r., która przez to wchodzi powoli w wykonanie. Lecz teraz na posiedzeniach komisyj delegacyjnych w zeszłym tygodniu oświadczył minister wojny, iż rząd **ma zamiar** przedłożyć w roku przyszłym projekt znaczniejszego podwyższenia pokojowego stanu armii, mianowicie co do piechoty i uzasadniał tę potrzebę.

Pokojowy stan armii austryacko-węgierskiej jest obecnie, a raczej ma być w 1891, według budżetu na ów rok, następującym: oficerów wszelkiego stopnia: 13,178; lekarzy, audytorów, duchownych wojskowych, nauczycieli, pomocników technicznych i urzędników wojskowych wszelkiego stopnia: 3,780; kadetów, podoficerów, kaprali i żołnierzy: 241,515 (nie licząc 14,727 sług oficerskich i 816 inwalidów). Nadto armia ta w stanie pokojowym ma 50,750 koni skarbowych. Ten pokojowy stan armii austryacko-węgierskiej, choć bardzo ciężki dla finansów państwa, jest bardzo małym w porównaniu ze stanem pokojowym innych mocarstw. Armia **niemiecka** liczy teraz w stanie pokojowym żołnierzy i podoficerów obecnych pod bronią 512,000, nie obejmując w tej liczbie oficerów, a pomimo tego zaprojektował rząd niemiecki bardzo znaczne powiększenie tego pokojowego stanu i nad ustawą w tym względzie obraduje właśnie parlament niemiecki. Armia **francuska** na stopie pokojowej ma obecnych pod bronią 528,000 żołnierzy i podoficerów, a przeszło 30,000 oficerów — Francya zaś ma o 2 miliony mniej ludności, niż monarchia austryacko-węgierska. W pokojowym niby teraz stanie pozostająca armia **rosyjska** ma obecnych pod bronią w wojskach regularnych 896,000 żołnierzy i podoficerów, nie licząc oficerów. Nawet armia **włoska** trzyma teraz w pokoju większą liczbę żołnierzy pod bronią, aniżeli armia austryacko-węgierska, bo 264,000; a chociaż Włochy rujnują się finansowo, utrzymując taką armię, jednak nie zmniejszają pokojowego jej stanu.

Wprawdzie budżet wydatków austryacko-węgierskiego ministerstwa wojny jest bardzo ciężki w stosunku do zasobów finansowych monarchii austryacko-węgierskiej, jednak jest mały w porównaniu z ogromnemi budżetami wydatków na utrzymanie wojsk we Francyi, w Niemczech i we Włoszech. Dwa są tego powody. Pierwszym a głównym, że stan pokojowy armii niemieckiej albo francuskiej dwa razy, a rosyjskiej przeszło trzy razy większy od stanu pokojowego armii austro-węgierskiej. Drugim powodem jest to, że przeciętny wydatek na utrzymanie jednego człowieka (żołnierza lub oficera) w armii austryacko-węgierskiej jest znacznie mniejszy, niż przeciętnie wydatek na utrzymanie jednego człowieka w armii francuskiej, niemieckiej lub włoskiej. W austryackiej armii cały przeciętny wydatek roczny na utrzymanie (to jest żołd, żywność, ubranie, kwatera) jednego człowieka, licząc razem wszystkich oficerów i żołnierzy, od feldmarszałka do żołnierza, wynosi 371 złr. i 10 cent. (w banknotach lub srebrze); w armii zaś francuskiej ten przeciętny wydatek na utrzymanie jednego człowieka wynosi, na nasze pieniądze, 481 złr. w złocie, a w armii niemieckiej 426 złr. w złocie. Jedynie tylko w armii rosyjskiej przeciętny wydatek roczny na utrzymanie jednego człowieka jest mniejszy, bo wynosi 316 złr. w srebrze, licząc na pieniądze nasze.

Wspomniałem już, że ogół wydatków „zwyczajnych“ na utrzymanie wojsk w 1891 r., jest według projektu rządowego, przyjętego bez zmiany przez komisye delegacyjne (a który niewątpliwie uchwalą delegacye) większy o 2 040.215 złr. od ogółu wydatków zwyczajnych, uchwalonych na r. b. Głównym powodem zwiększenia się tych wydatków zwyczajnych tak w r. 1891, jak w latach poprzednich, jest **wprowadzanie zwolna w wykonanie ustawy o służbie wojskowej**, uchwalonej w r. 1888. Roczny kontyngent rekrutów dla armii, wynoszący teraz w obu połowach monarchii 103.100 ludzi, jest większy o 7.162 ludzi od kontyngentu rekrutów przyzwalanego w dawniejszych latach. Popisowi, nieobjęci tym kontyngentem, a przeznaczani do rezerwy zapasowej w liczbie corocznie 20.620, są odpowiednio nowej ustawie wojskowej ćwiczeni w pierwszym roku przez 8 tygodni w robieniu bronią i obrotach wojskowych, a w następnych dziesięciu latach swego należenia do tej rezerwy są powoływani trzy razy na cztero-tygodniowe ćwiczenia. To nową ustawą przepisane a nieodzowne ćwiczenie rezerwistów zapasowych w robieniu bronią, (nieodzowne powtarzam, gdyż w razie wojny powołani będą w szeregi, a gdyby byli nie wyćwiczeni choć nieco w robieniu bronią, byliby tylko pastwą dla dział) zwiększa wydatki na wojsko.

Marya z Tyzenhauzów
hr. Aleksandrowa Przezdziecka.

(Dokończenie).

Było zasadą pani Przezdzieckiej pomagać artystom do kształcenia się i doskonalenia, jeśli znajdowali się na poważnej drodze i dawali dowody rzeczywistego talentu, ale była przeciwną tworzeniu proletaryatu artystycznego. Gdy zamawiała jakie dzieło sztuki, stawiała kościół lub go zaopatrywała, każdy przedmiot zwykła zamawiać u pierwszorzędnych artystów, często według własnego pomysłu i rysunku i uważała to już za wzgląd drugorzędny, czy to dzieło wykonała ręka polska lub obca, byle odpowiadało warunkom piękna. Znawcy i artyści zagraniczni podziwiali piękność i praktyczność pomysłów i ścisłość rysunków w przedmiotach sztuki kościelnej, które zamawiała bądź u jubilera paryskiego Froment Meurice, bądź w pracowniach rzeźbiarskich i malarskich. Sama też była artystką niezwykłej miary a całą duszą. Rysunek jej był bardzo poprawny i doszła do niepospolitej biegłości w technice malarskiej, czy to w większych utworach, czy w zdumiewających dokładnością miniaturach.

Z mnogich obrazów, rozwieszonych w sali pałacu przy ulicy Rymarskiej, przypomnijmy piękny portret hrabiny Adamowej Potockiej z bzami, kopiowany akwarelą z Winterhaltera portretu olejnego — kilka innych portretów tegoż mistrza, wielkości oryginału.

Najważniejszem atoli jej dziełem było miniaturowe ozdobienie polskiego tekstu bulli Piusa IX o Niepokalanem Poczęciu Matki Boskiej.

W Rzymie powstała myśl, aby w duchu hymnu *Magnificat* i tych słów, „że wszystkie narody nazwą Ją błogosławioną“ — bullę o Niepokalanem Poczęciu przełożyć na wszystkie języki świata i ozdobić tem, co te narody w chrześcijaństwie przedstawiają. Piękną tę myśl podjął żyjący jeszcze ksiądz Lier. Myśl przyjęła się, bo ogłoszenie dogmatu stało się jednym z tych wielkich aktów pontyfikatu Piusa IX, który wstrząsał uśpioną wiarą. Monarchowie, biskupi i osoby prywatne podjęły się tego zadania, a chodziło o to, aby każdy rękopis illustrowany był ręką krajowców, ozdobiony w ten sposób, aby każdy kraj, każdy naród się tu przyłożył do chwały Najświętszej Panny.

X. Lier udał się do O. Aleksandra Jełowickiego o dostarczenie mu egzemplarza bulli, przedstawiającego różne dzielnice Polski. Hrabina Przezdziecka przyjęła na siebie egzemplarz polski — dwie inne panie litewski i ruski.

Zwiedzając bibliotekę watykańską, zapytany zostałem przez oprowadzającego monsignora: czy znam *la Contessa della bulla pollaccha*. Pod tą nazwą bowiem znaną była pani Przezdziecka. — W Watykanie egzemplarz polski najwyżej cenią pod względem artystycznego wykonania i zajmie on tam honorowe miejsce.

Na kilkunastu kartach pergaminu są tam w inicyałach umieszczone wizerunki królów, hetmanów, uczonych, świętych polskich — na każdej karcie kilka obrazów miniaturowych, przedstawiających ważniejsze zdarzenia z dziejów polskich — wielkie bitwy lub doniosłe uroczystości, na które trzeba patrzeć przez lupę, aby ocenić twórczość, ujętą w tak misterne i drobne rozmiary, a wykonane z dokładnością średniowiecznych malarzy.

Praca to była lat kilkunastu, niestety niedokończona. Skutkiem wytężenia przez trzymanie pędzla do tej drobiazgowej roboty nastąpiło stężenie palca. To, co zostało wykonane, ma niezmierną wartość i zasługiwałoby na reprodukcyę, aby kraj poznał tę piękną pamiątkę wysnutą z dziejów ojczystych, a wiążącą się w jeden hymn pochwalny Bogarodzicielki.

Gdy do mozolnej pracy nad illustracyą bulli nie mogła powrócić hr. Przezdziecka — inną znów cenną pamiątkę przesłała już Leonowi XIII, jako dar jubileuszowy: album z widokami kościołów i klasztorów w Inflantach polskich i na Żmudzi. Czyliż potrzeba objaśniać znaczenie takiego zbioru! Dość nadmienić, że hr. Przezdziecka otrzymała na parę miesięcy przed zgonem tkliwe podziękowanie Ojca św. — wraz z błogosławieństwem i wspaniałą mozaiką.

Te dwa dzieła wystarczą, aby zdać sobie sprawę, jakie zasady i uczucia mieszkały w tej silnej i wzniosłej duszy, ku czemu zwracała się jej ręka, czy wtedy, gdy tworzyła rzeczy artystycznej wartości, czy gdy rozsiewała złoto. Opatrzność jednych i drugich darów jej nie poskąpiła w tem przewidzeniu, że hojnie i umiejętnie niemi szafować zdoła.

Nie byłoby dziś w porę wymieniać to wszystko — czego dokonała ta można pani w Warszawie i na Litwie w czasach najcięższych, kiedy na największe natrafia trudności każdy czyn szlachetny, każda pobożna intencya a nawet popęd litości i miłosierdzia.

W Rolkiszkach dokończyła pani Marya Przezdziecka budowy i ozdoby pięknego kościoła gotyckiego, rozpoczętego przez brata Rajnolda. Wspaniałe tam stanęły rzeźbione ołtarze i konfesyonały; ambona, arcydzieło premiowane na wystawie w Brukseli, nabytą została za 30.000 fr. W rodzinnych Postawach pragnęła również wznieść kościół — niestety natrafiła na przeszkody, których żadne wpływy usunąć nie zdołały. W Policznej rozpoczęła budowę kościoła również gotyckiego wielkich rozmiarów. Do budowy kościołów na Grzybowie, Koszykach i św. Aleksandra w Warszawie przyczyniła się hr. Przezdziecka znacznemi ofiarami — a wzniosła bardzo piękną kaplicę z grobami rodzinnemi.

Fundacye na klasztory, jakie się jeszcze w kraju ostały, i zakłady dobroczynne, trudno zaiste wyliczyć. Wystarcza kilka tylko przykładów, które opowiadają Warszawianie i Litwini o tej skali w ofiarności. Jedna ze znajomych pań zaadresowała na bilecie wizytowym dwie zakonnice do hr. Przezdzieckiej, które przyszły do niej po kweście. Pani Przezdziecka odpowiedziała krótko również na karcie wizytowej: „będziesz ze mnie zadowolona“. W jakiś czas owa znajoma, spotkawszy zakonnice, zapytuje: jakim datkiem wsparła je hrabina Przezdziecka? przypuszczając ofiarę, jaką się daje na kwestę. — Darowała nam wieś — brzmiała odpowiedź.

Z notatek dziennikarskich dowiadujemy się, że z Wilna przybył na pogrzeb przełożony szpitala ociemniałych, który zbudowała hr. Przezdziecka i uposażyła sześciu tysiącami rubli rocznego dochodu. W podobny sposób zaopatrzyła Zakład głuchoniemych w Warszawie i wiele innych.

Te kilka dat bardzo niezupełnych to tylko próba, na jakie rozmiary pani ta wykonywała miłosierdzie chrześcijańskie i składała ofiary na chwałę bożą.

Mamy ztąd miarę, jakie ze swego włodarstwa obszernego mienia składała rachunki Bogu i bliźnim, a dodajmy, że czyniła to wszystko z wielką prostotą, żądając tajemnicy, a w pobożności swej i w swem miłosierdziu unikała tego, co czułostkową dewocyą lub fachową filantropią często razi, a niekiedy gorszy.

Męska niemal wola, umysł stanowczy, wielki zasób wiadomości, zapał w dyskusyi, nie ujmowały uroku w jej obcowaniu. Życie było pełne, poświęcone obowiązkom i pracy, dzień cały zorganizowany, podzielony na godziny poświęcone Bogu w modlitwie, rodzinie, ubogim, interesom, malarstwu, naradom z artystami; zostawały chwile wolne dla salonu i świata. Wtedy muzyka, ta najbardziej towarzyska ze sztuk pięknych, zgromadzała piękny świat warszawski w pałacu przy ulicy Rymarskiej.

Dom hr. Aleksandrów Przezdzieckich w Warszawie był przez długie lata instytucyą, a jaki był jego nastrój i kierunek, o tem Kraków sądzić może, skoro przez lat kilka tradycye rodzicielskie przeniósł do naszego miasta starszy syn hr. Konstanty Przezdziecki.

Znaczenie salonu nietylko wszędzie upada, i u nas zagrożone, a jednak jest to jeden z objawów kultury, niezbędny warunek dla literatury i sztuk, aby z koła specyalistów przeszły w obyczaj i wsiąkły w zwyczaj społeczeństwa.

Bodajby ciężka żałoba rodzinna i osierocony w Warszawie posterunek nie otwarł znów w naszem mieście nowej próżni, nowego ubytku, gdy już tak mało posiadamy jednoczących ognisk.

Warszawa uczciła zasługi zacnej tej pani pogrzebem, jakiemu równego oddawna nie pamiętają. Od książąt Kościoła aż do ubogich różnych zakładów dobroczynnych całe społeczeństwo stanęło nad tą mogiłą z uczuciem czci i zrozumieniem ciężkiej straty.

L. D.

Drugim powodem zwiększenia się w 1891 r. wydatków zwyczajnych na wojsko jest **reorganizacya artyleryi fortecznej**; potrzebę tej reorganizacyi udowadniał obszernie minister wojny piśmiennie i ustnie na posiedzeniach komisyj delegacyjnych. To powiększenie artyleryi fortecznej z dwunastu na ośmnaście batalionów zwiększy wydatki „zwyczajne“ o 344.600 złr., oprócz jednorazowego wydatku na działa, który jako jednorazowy należy do budżetu wydatków nadzwyczajnych.

Szczupła liczba jazdy austryackiej jest rzeczą znaną, a chociaż przy teraźniejszej broni palnej wobec piechoty uzbrojonej w karabiny dalekonośne i repetierowe i wobec dzisiejszej artyleryi, znaczenie działań jazdy wielce się zmniejszyło, jednak jest jeszcze ważne, a ministerstwo wojny udowodniło potrzebę powiększenia jazdy przynajmniej jednym 42 pułkiem. To pociągnie za sobą powiększenie wydatków zwyczajnych na r. 1891 o 433.858 złr. oprócz wydatku jednorazowego na konie, który to wydatek wskażę, roztrząsając budżet nadzwyczajnych wydatków na wojsko.

Oszczędności wskutek administracyjnych zarządzeń, głównie wskutek wcześniejszego urlopowania żołnierzy, niedawania ubrania odchodzącym do domu urlopnikom, krótszych ćwiczeń rezerwistów i z różnych innych powodów, oznaczone były w budżecie na r. 1890 na 1,928,309 złr. zaś w budżecie na r. 1891 obrachowano, że oszczędności te przyniosą tylko 1,192.980 złr.; z tego więc powodu wydatki zwyczajne na r. 1891 są większe o 735,329 złr., niż na r. b.

Powiększenie liczby wychowańców w akademiach wojskowych powoduje zwiększenie wydatków zwyczajnych o 35.964 złr.

Pomijam wyliczenie innych drobnych powodów wzrostu wydatków zwyczajnych na utrzymanie wojska w 1891 r. w porównaniu z budżetem uchwalonym na rok 1890.

Ugoda angielsko-niemiecka.

Sygnalizowana nam wczoraj telegraficznie treść ugody angielsko niemieckiej brzmi według *Reichsanzeigera*, jak następuje:

Na podstawie pertraktacyj podjętych w ostatnim czasie pomiędzy Niemcami a rządem angielskim, zgodzono się na punkta następujące, tworzące nierozdzielną całość:

1. Sferę interesów niemieckich w Afryce wschodniej określa

a) na południu linia ciągnąca się do ujścia rzeki Rokuru na zachodnim brzegu jeziora Nyassa aż do ujścia rzeki Kilambo na południowym brzegu jeziora Tanganyka;

b) na północy linia odpowiadająca 1 stopniowi południowej szerokości od zachodniego brzegu jeziora Victoria-Nyanza aż do państwa Kongo i okalająca górę Msumbiro.

Pomiędzy jeziorem Nyassa a państwem Kongo, pomiędzy jeziorem Nyassa a jeziorem Tanganyka, na jeziorze Tanganyka a pomiędzy ostatniem i północną granicą sfer obopólnych pozostaną komunikacya poddanych obu państw i przewóz towarów tak angielskich, jak niemieckich wolnemi od wszelkiej opłaty.

W obrębie krajów należących do sfery zobopólnej przyznano misyom wolność wyznania i nauki. Poddani jednego państwa mają w sferze interesów drugiego państwa pod względem osiedlania się i handlu cieszyć się równemi prawami.

Anglia użyje całego swego wpływu, ażeby sułtana zanzibarskiego spowodować do odstąpienia Niemcom krajów nadbrzeżnych, wydzierżawionych niemieckiemu Towarzystwu wschodnio-afrykańskiemu. Na wypadek ostatni przyznają Niemcy sułtanowi odpowiednie wynagrodzenie za odebrane mu dochody z ceł.

2. Granicę pomiędzy sferą interesów niemieckich a angielskich w Afryce południowo-zachodniej tworzy linia ciągnąca się od punktu już dawniej umówionego wzdłuż 22 stopnia południowej szerokości w kierunku wschodnim aż do 21 stopnia długości, ztąd w kierunku północnym wzdłuż linii tej aż do punktu, gdzie linia ta przecina 18 stopień południowej szerokości, a ztąd w kierunku wschodnim wzdłuż rzeki Tszobi aż do ujścia jej do rzeki Zambezi.

3. Granicę pomiędzy niemiecką częścią kraju Togo a angielską kolonią wybrzeża złotego (Côte d'or) ma odpowiednio do ugody niemieckiej tworzyć linia przechodząca przez kraj Krepi, tak iż północna część wraz z Kpandu przypadnie Niemcom, a część południowa z Peki Anglii.

4. Niemcy oddają Anglii protektorat nad krajem Witu i krajem Somali na północy sfery interesów angielskich.

5. Niemcy przystają na to, ażeby Anglia przyjęła protektorat nad sułtanatem Zanzibaru z wyjątkiem wybrzeży wschodnio-afrykańskich, wydzierżawionych niemieckiemu Towarzystwu wschodnio-afrykańskiemu.

6. Anglia odstępuje Jego Cesarskiej Mości cesarzowi niemieckiemu, pod warunkiem, iż na to przyzwoli parlament, wyspę Helgoland. Celem zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i niemieckiego ustawodawstwa celnego na Helgolandzie ma wyznaczony zostać pewien termin, podczas którego będą teraźniejsi mieszkańcy Helgolandu mieli prawo wyboru pomiędzy Niemcami a Anglią.

7. Dalszej przyjacielskiej ugodzie pozostawiono załatwienie reszty punktów spornych, dotyczących kwestyi kolonialnej, jak reklamacyi dotyczącej parowca „Neera,“ odgraniczenia zatoki wielorybiej, reklamacyi angielskiej kompanii Nigru itd., skoro tylko zostanie stwierdzonem, iż pod względem tym nie zachodzi żadna poważniejsza różnica zdania.

8. Aż do czasu zawarcia ugody formalnej, które nastąpi w jak najbliższym czasie przez wymianę not, nie udzieli żaden z obu rządów sankcyi na żadne przedsiębiorstwo w Afryce, sprzeczne z powyższą ugodą.

Z Włoch do Aten.

Belgrad 3 maja.

Zofia leży w równinie u stóp góry; Belgrad amfiteatralnie na górze nad Dunajem i Sawą ślicznie; jeżeli Zofia przypomina miasta wschodniej Galicyi, to Belgrad podobny nieco do największych zachodniej: nieco do Tarnowa, ale bez Gumnisk.

Na wstępie znać zaraz, że tu wszystko starsze niż w Bułgaryi i Zofii, że zmartwychwstanie było wcześniejszem i że już grób przewietrzony. Czuje się, że Belgrad nierównie dłużej niż Zofia był stolicą, nie zaś konakiem tureckiego baszy gubernatora.— Zofia to osada, to wieś i to dziś przez pół zburzona, na to aby się stać miasteczkiem. Belgrad zaś to już dobrze zabudowane miasteczko.

Pani O'Conor ma niezawodnie słuszność, kiedy mówi, że wieś ma więcej wdzięku niż miasteczko, ale ten wdzięk dzisiejszy Zofii zniknie niebawem niepowrotnie.

Wielka ilość kwitnących kasztanów, których gałęzie i kwiaty zaglądają do okien mojego pokoju, usposabiają mnie dobrze na wstępie dla Belgradu. Są one istotną a niezwykłą ozdobą miasta.

Odrazu puściłem się na wizyty do bawiących tu znajomych i osób, którym byłem polecony, do Serbów i członków ciała dyplomatycznego.— Złożyłem najprzód moje uszanowanie ministrowi austro węgierskiemu pułkownikowi baronowi Thoemmel. Nasz minister pełnomocny mieszka w bardzo ładnym domu, urządzonym doskonale jeszcze przez poprzednika p. Hengellmüllera; jest to willa, którą nawet gdzieindziej niż w Belgradzie nazwaćby można pałacem, a która tutaj, już z zewnątrz, odpowiada dobrze ważności i znaczeniu poselstwa naszego w tym kraju.

Bar. Thoemmel jest skończonym i bardzo sympatycznym typem wojskowego-dyplomaty; typ to jakby wskazany i najodpowiedniejszy do tutejszych stosunków, a człowiek, o ile sądzić mi wolno, zwłaszcza dziś, najwłaściwszy. Czuć w nim stanowczość i rycerską dzielność, które łączy z rozumną roztropnością i strategicznym zmysłem.— Były pełnomocnik w Cetynii i minister w Teheranie, zna z doświadczenia bliższy i dalszy Wschód. Mąż zatem, mniemam, zdolny nietylko unikać błędów, ale może i naprawiać takowe. Stanowisko jego oczywiście ani wygodnem, ani zbyt przyjemnem nie jest; odpowiedzialność znaczna, lecz zasługa będzie tem większą. Przesady, bajki niesłychane i bezczelne kłamstwa dziennikarskie, utrudniają zadanie i to znacznie; a mozolne, nieraz przykre codzienne sprawy, które zamienićby się mogły w niepotrzebne lub szkodliwe zajścia, stwarzają szereg nieraz zawiłych kłopotów, które pociągają za sobą konieczność karlsbadzkiej kuracyi i dostatecznie tłómaczą jej potrzebę. Z drugiej jednak strony, stanowisko przedstawiciela wielkiego a sąsiedniego mocarstwa, rozporządzającego siłą moralną i materyalną, którą co chwila rzucić może na szalę, lecz której nigdy nadużywać nie pragnie pod godłem *pouvoir et s'abstenir*, nie jest wcale pożałowania godnem i znaleść można w niem obfite zadowolenia patryotyczne i pociechy, w zamian za drobne troski i nudy. A wogóle, tak częste u nas malowanie tutejszego położenia czarną farbą, bynajmniej nie odpowiada istocie rzeczy, że zaś równie jest szkodliwem, jak niezgodnem z prawdą, to nie ulega wątpliwości.

P. Frederik R. St. John, minister pełnomocny królowej W. Brytanii, ma tu niezawodnie łatwiejsze i mniej kłopotliwe zadanie, ale też mniej ważne, niż pełnomocny minister cesarza austryackiego. Miły, uprzejmy, spostrzegacz baczny i bezstronny stosunków i ludzi, wypowiadający z pewną skromnością swoje wytrawne i doskonałe zdanie, posiada także wskutek długiego na Wschodzie pobytu gruntowną znajomość tych stron i ich zawiłych spraw.

Pułkownika Dra Vladan Georgévitcha poznałem w Konstantynopolu u ambasadora angielskiego, który, jak wiadomo, przez parę lat był ministrem w Belgradzie; pospieszyłem do niego i znalazłem serdeczną uprzejmość, gościnność słowiańską i ochoczą gotowość pomocy w poznaniu miasta i ludzi, za które niech mi będzie wolno już w tem miejscu bardzo szczerze podziękować. — Odrazu Vladan Georgévitch zapoznał mnie z tem, co godne tu widzenia i z tymi, od których mogłem się nauczyć czegoś nie dziennikarskiego o tutejszych stosunkach. Między innymi złożyliśmy wizytę prezesowi gabinetu, jenerałowi Gruic.

Położenie tutejsze wogóle, a zwłaszcza najwięcej nas obchodzące stosunki z Austro-Węgrami wydają mi się być dotąd przynajmiej lepszemi, niż można było oczekiwać po abdykacyi króla Milana, a to dlatego, że jeżeli nie jedynem, to głównem złem jest niewstrzemięźliwość i rozpasanie bez granic dzienników — przeciw czemu rząd obecny oddziaływa nieco zwolna, a zaręcza, że oddziaływałby silniej, gdyby miał po temu środki i nie znajdował w bezmiernie liberalnej konstytucyi trudności i przeszkód.

Wpływ tutejszych stosunków na Bośnię mniejszą ma doniosłość, niżby zdaleka przypuszczać można. Dzieli ją od Serbii mająca zawsze znaczenie naturalna granica, a przeciwieństwa między ludnościami historyczne i teraźniejsze należy także brać w rachubę. Dotąd nie można dopatrzeć się śladów materyalnej propagandy serbskiej w Bośni, aczkolwiek są usiłowania dziennikarskie w tym kierunku, oraz ciągłe działanie Serbów, zamieszkujących okolice graniczące z Bośnią. Ewentualne w tej mierze rewindykacye serbskie byłyby historycznie całkiem nieuzasadnione, gdyż połączenie dwóch krajów w przeszłości było tylko przejściowem i trwało kilkanaście lat. Wprawdzie kwestya religijna odgrywa w Serbii nierównie większą rolę niż w Bułgaryi; Serbowie są na wskróś przywiązanymi do prawosławia i wielką do niego przywiązują ważność narodową i polityczną. W Bośni przecież ludność katolicka i muzułmańska, razem wzięte, tworzą większość. — Najlepszą jednak rękojmią spokoju i bezpieczeństwa: wzorowa, wyborna administracya p. Kallaya w zajętych krajach. O dobrej tej administracyi wiedzą tutejsi Serbowie, chociaż niechętnieby to przyznali dlatego właśnie, że mogłaby ona posłużyć im za naukę, już tem samem, że przynosi lepsze o wiele owoce, niż zbyt liberalna konstytucya serbska.

Stosunki handlowe Serbii z Austro-Węgrami są niemałej dla obu stron doniosłości, stwarzają one węzły, ale także spory; ale niepodobna przypuścić, aby odnowienie upływającego w 1891 r. traktatu handlowego mogło dać powód do poważnych zatargów, lub daleko idących zmian; gdyż jego warunki, jak dotąd, tak i w przyszłości spiszą nie ludzie, ale natura rzeczy i konieczność wzajemna związków handlowych, chociaż i pod tym względem szowinizm tutejszy nie raz bredzi i stawia zamki na lodzie.

Czuć tu już na każdym kroku w obyczajach, stosunkach, w życiu codziennem i w fizyonomii miasta sąsiedztwo bezpośrednie Austro-Węgier, zatem więcej niż gdziekolwiek na Wschodzie ich pośredni wpływ, pochodzący nie z polityki, ale z położenia, wpływ, który tłumaczy o kilka set kroków oddalony Zemlin.

Aspiracye ks. Mikołaja Czarnogórskiego do cesarstwa ogólno-serbskiego zdają się być marzeniami; jest on poetą, a jego w tej mierze polityka poezyą. Serbia posiada nierównie wyższy stopień wykształcenia niż Czarnogóra i lepiej jest od niej urządzoną społecznie. Ale Czarnogórzec czuje znowu swoją wyższość nad Serbem, jako wojownik, jako ten, który ostatecznie przez Turka nie dał się zgnębić. W Czarnogórze jednak jest kilkadziesiąt tylko ludzi politycznie wyrobionych; reszta to dzicz, a Czarnogórcy niezwyciężeni w górach swoich, tracą, zeszedłszy w doliny, swoją moc i wartość, a wyżywić się nie umieją i nie mogą.

Serbia jest także Piemontem na swoją rękę! A tak w mej podróży naliczyłem już trzy Piemonty na półwyspie bałkańskim: grecki, bułgarski i serbski! Wszystkie trzy mają żądze i zaostrzone apetyty do tych samych spornych przedmiotów. Przedewszystkiem rozegrają one między sobą mniej lub więcej krwawą partyę w Macedonii, o której Grecy mówią, że jest przeważnie grecką, Bułgarzy, iż jest wyłącznie bułgarską, a Serbowie, że się w największej części należy Serbii. Nie wspominam zaś o dwóch jeszcze innych Piemontach, których nie widziałem, o czarnogóskim i rumuńskim. Jeżeli jeden Piemont zakłócił spokój świata— to czegóż nie można się spodziewać po pięciu Piemontach na Półwyspie?! Prawda, że może wygodniej i łatwiej mieć do czynienia z pięcioma niż z jednym i istotnie tu, a zwłaszcza co się tyczy Serbii bardziej niż gdzieindziej antagonizmy samorodne i historyczne stawiają i stawiać będą zapory daleko sięgającym żądzom i niemal dziecinnej fantazyi szowinizmu. Ten sięga wszędzie, gdziekolwiek, kiedykolwiek byli lub przechodzili Serbowie, bodaj czy nawet nie po Bałtyk, nawet — jak ktoś powiedział — tam gdzie Serb podróżował za paszportem.

Są różnice między obecną rejencyą a ministeryum, wynikające z pochodzenia z różnych a odmiennych stronnictw. Rejencyi bowiem nadaje znamię p. Risticz, jedyny w prawdziwem tego słowa znaczeniu mąż stanu Serbii. Jest on roztropnym w postępowaniu: raz, bo dba o stanowisko rejenta; powtóre bo istotnie nie chce pchnąć kraju w awantury i narazić go na hazardy, w których stawką staćby się mogła dynastya. Na razie trudności między rządem a rejencyą wygładzonemi zostały, a w danych okolicznościach najodpowiedniej, aby dzisiejszy rząd się utrzymał, dzisiejsza rejencya i dzisiejszy gabinet. Rejencya przecież nie jest dosyć — rządem, ani rządem dość silnym. Jej istotna władza pozostawia nieco do życzenia. Gabinet zaś musi się dopełnić, bo niepodobna przez dłuższy czas, aby jeden człowiek dzierżył, jak się to teraz dzieje, dwie teki. Ministrowie zaś zawsze się znajdą na tej bujnej wschodniej niwie. Chciałem właśnie odwiedzić ministra finansów p. Vuitcha, w ładnie wśród ogrodu położonem ministeryum skarbu; nie zastałem go, bo zastępuje on zarazem ministra oświecenia i w ministerstwie oświaty dziś przebywa.

Ostatnia skupczyna uchwaliła wszystko co gabinet chciał, jaknajpoddaniej. Powstały były tylko trudności co do dziesięciu milionów na wojsko; „Serbowie bowiem, odezwał się ktoś do mnie, mają się za tak silnych, że zdaje im się, iż nawet wojska nie potrzebują.“ Ułożono w ten sposób rzecz, iż uchwalonym został dodatek do podatków na potrzeby wojskowe, który przyniesie coś około ośminkroć sto tysięcy franków rocznie. Wojsko zaś, od ostatniej wojny, zdaniem wszystkich Serbów i dyplomatów jest, w upadku i potrzebuje istotnie znacznej naprawy i reorganizacyi.

Kraj robi postępy ekonomiczne, ale nie takie jeszcze, jakieby mógł; za mało wogóle jest tu pracowitości. Finanse na razie poprawione zostały przez p. Vuitcha, zdolnego ministra skarbu, na którego teraz zwrócone są oczy wszystkich i niejedna nadzieja. Spełnił on trzy zamachy: kolejowy, solny i tytoniowy. Dochody z tych trzech przedmiotów napełnią niewątpliwie pusty dziś skarb. Środek był radykalny ale skuteczny. Powodzenie zatarło wrażenie skandalu, a strony interesowane zostały jako tako wynagrodzone. Serbowie zaś dodają, że co się tyczy interesów poddanych austryackich, te zupełnie uwzględnionemi zostały: „i tak zawsze kończą się wszelkie szczegółowe sprawy i zajścia między nami a potężnym sąsiadem, ku jego, jeżeli nie głośnemu, to cichemu zadowoleniu.“

I tu znowu dziennikarstwo przesadami swojemi sprawia nieraz złudzenie optyczne, które zbliska znika. I dziennikarstwo także wyśrubowało zajście serbsko-bułgarskie z powodu uczniów; nie przybrało ono nigdy w rzeczywistości takich rozmiarów, jak w dziennikach, a już zostało załatwionem. Najdzielniej przecież spisał się korespondent *Daily News*, opisał bowiem rozprawy skupczyny nad kredytami wojskowemi, które wcale się nie odbyły i przytoczył mowy, które nigdy wypowiedzianemi nie zostały; co mi przypomniało recenzyę warszawską o występie artysty, który się nie odbył, chociaż był zapowiedziany.

Serbowie najlepszymi są sędziami, czy dobrze jest lub szkodliwie, aby królowa Natalja w kraju przebywała. To pewna, że znaczenie jej tutaj jest równie małem, jak jej polityczna wartość; chociaż była i pozostała ogniskiem drobnych intryg, żyje obecnie odosobniona. Młody król Aleksander, bardzo, wyjątkowo zdolny, strzelił w górę, raptem znacznie urósł, już się stał młodzieńcem, i wcale dobrze, gdy potrzeba, przemawia, jak tego dał dowód podczas pobytu ks. Neapolu; dar wymowy odziedziczył po ojcu. Królowa widuje go tylko za pozwoleniem króla Milana i widziała go dotąd pięć razy.

Król Milan przybędzie tu we wtorek.

Religijne uczucia społeczeństwa, słowem prawosławie, stwarza silniejsze węzły między Serbią i Rosyą, niż między Bułgaryą i Rosyą, a oddalenie tej ostatniej pozwala swobodniej igrać z rusomanią. Ostatecznie jednak, stała się ona środkiem wyzyskiwania położenia na dwie strony. Wszystkie te ludy wschodnie obdarzone są pewnym sprytem i zrozumiały, że się wytworzyło położenie, w którem tak co do wielkich spraw przyszłości, jak co do małych, najlepiej i najkorzystniej dla nich straszyć jednych dobremi stosunkami z drugiemi, a nie zastawiać swej uprzejmości, aby ją mieć zawsze na sprzedaż. Wielkiem jednak byłoby rozczarowanie Serbów, gdyby Rosya znowu zapanowała w Bułgaryi; wtedy bowiem, siłą rzeczy, wypadki zwróciłyby się przeciw Serbii, a owa słynna karta jeograficzna, sporządzona w Petersburgu, dała im przedsmak podobnego zwrotu; wtedy Serbia znalazłaby się na lodzie.

Wogóle też wiele jest przesady w tem, co się słyszy, co się mówi i co się myśli o rusofilizmie tutejszym; tak dobrze plemiennym, jak politycznym. Przesady tej dopuszczają się czasem sami Serbowie, ale wtedy, gdy im ona dopomódz może do ciągnięcia z dwóch stron korzyści. Istotnie zaś, tak Serbia, jak wszystkie państwa nowo powstałe na Wschodzie, chce pozostać Serbią niezależną, jak na teraz ona zwłaszcza w pokoju i spokoju, a na przyszłość stać się Piemontem i zaspokoić swój apetyt. Kto i co do tego dopomoże, jest jej dobrem i pożądanem, a dopóki tanim kosztem da się prowadzić polityka huśtawki i straszaka — to dlaczego nie próbować jej. Będzie zawsze dosyć czasu, aby oświadczyć się w ostatniej chwili za najsilniejszym, za tym, co w tej ostatniej chwili wykazać się potrafi najtęższą wolą i największą potęgą.

Wogóle byłoby to wielkiem złudzeniem przypuszczać, że oswobodziwszy jakikolwiek naród i dawszy mu byt niezależny, nie zasmakuje w nim i nie będzie go się starał utrzymać. Jeżeli ludy gotowe są na wszelkie ofiary krwi i mienia dla odzyskania niepodległości, to zdobywszy ją, tem większe czynić muszą wysilenia, aby ją nietkniętą zachować. Na wdzięczność zaś nikt, a chyba i Rosya liczyć nie mogła. Ten zaś urok jej w tych stronach, który polegał na misyi oswobodzenia, musiał z chwilą dokonania dzieła zniknąć, jak owa postać poetyczna, co rozpłynęła się w powietrzu pod wpływem pocałunku. Od chwili, jak ludy chrześcijańskie Wschodu przestały jęczeć pod jarzmem tureckiem a nie drżą przed Ottomanów potęgą, nie widzą one już w Rosyi wybawicielki, a dopatrzećby się mogły w niej niebezpieczeństwa dla własnej niezależności. Są to poprostu następstwa zwrotu rzeczy ludzkich i ludzkiej natury.

Niepodobna, aby Rosya w tej mierze mogła się była przeliczyć i aby wszystko, co się stało i dzieje, było dla niej niespodzianką; raczej znalazłszy się wobec dylematu, wybrała znaną drogę, ufna w swoją potęgę, licząc na małoduszność innych, w końcu ulegając prawom elementarnym, które ją pomimo wszelkich powstających przeszkód pchają ku Bosforowi i Konstantynopolowi. Zresztą, aby zastąpić wobec ludów chrześcijańskich półwyspu postrach, który je przykuwał do niej, a który sama usunęła, łamiąc potęgę turecką, pospieszyła wytworzyć inną dla ich użytku trwogę, któraby dawną zastąpić mogła i uczynić zawsze pożądaną jej opiekę i pomoc. Kogo Rosya wybrała za nowe straszydło, nie potrzebuję mówić, a zapewne zgadzając się na okupacye pewnych krajów, już myślała o wytworzeniu takowego. Odtąd niema sposobów i sposobików, którychby nie używała Rosya nieurzędowa jawnie, urzędowa potakiwaniem lub w cichości, aby nadać największe i najbardziej przerażające rozmiary upiorowi, którym pragnie straszyć dzieci i napędzać ich do własnej komory. I dlatego tak wielkie i rzetelne należy się uznanie postępowaniu i polityce, polegającej na szczerem i wytrwałem popieraniu niezależności i rozwoju ludów półwyspu Bałkańskiego. Ona jedna zdolna powoli ale skutecznie przekonać, że upiór jest tylko straszydłem, wytworzonem polityką wyrachowania, wyzyskiwania i złości, że jest sztucznem niebezpieczeństwem, wywołanem na to, aby rzeczywiste zakryć; ona ma siłę prawdy za sobą, bo niesie na zewnątrz to, o co się wewnątrz opiera i nareszcie odpowiada ona prawdziwemu zadaniu każdej polityki, która polega na tem, aby działać nie tem, czemby sobie życzyć można, ale tem, co jest, co się ma pod ręką, danemi czynnikami. — Otóż od chwili, jak przyszło zerwać z zasadą nietykalności Turcyi, a jak w następstwie powstały nowe na półwyspie formacye, jedynie w ich ustaleniu się, w ich materyalnej i moralnej z kolei nietykalności szukać można i należy tych warunków bezpieczeństwa, które dawniej przedstawiała nienapoczęta Turcya.

I dlatego nieraz to, coby się mogło wydawać słabością, jest tylko rozumnem zastosowaniem raz przyjętego systemu, jest mniej lub więcej zręczną grą na szachownicy, która często na tem polega, aby zaszachować wpływ obcy, nie dając uczuć własnego. I zabawne zaiste wytworzyło się położenie, w którem ten ma widoki wygrania partyi, kto najmniej stara się zabrać figur. Każdy też tu udaje, że ani ma, ani chce mieć wpływ, ani też wywiera lub wywierać chce nacisku, a subtelność gry doszła do tego, iż nawet, a może zwłaszcza w drobnych rzeczach, każdy obawia się choćby pozorów wpływu i nacisku.

Przed domem p. Persianiego okropny jest stan bruku tak, że co chwila grozi niebezpieczeństwem wywichnięcia nogi; biedny p. Persiani nie śmie się upomnieć u Rady miejskiej o naprawę, aby nie myślano i nie mówiono, że używa i nadużywa wpływu rosyjskiego, ocuconego po abdykacyi króla Milana.

Ciało dyplomatyczne tutejsze żyje towarzysko, nieco zamknięte w sobie; ozdobą jego są dwie córki rosyjskich ministrów, jedna p. Giersa, zamężna za posłem rumuńskim, druga p. Wisznegradzkiego, która zaślubiła sekretarza poselstwa rosyjskiego. Damy serbskie nie bywają w tem towarzystwie, mężczyzni rzadko; stosunki ograniczają się zwykle na zamianie kart wizytowych.

KRONIKA.

— **Uroczystość wręczenia przez Najj. Pana biretu kardynalskiego** Księciu-Biskupowi Krakowskiemu w zamku cesarskim w Wiedniu ma się odbyć, jak wczoraj powtórzyliśmy za *Gazetą Lwowską*, w dniu 30 b. m. Zauważyliśmy przytem, że termin odbycia tej ceremonii nie jest tu jeszcze wiadomym. Dziś dowiadujemy się z pewnego źródła, że uroczystość wręczenia biretu odbędzie się rzeczywiście 30 czerwca, a to z tego powodu, że Monarsze ten dzień od licznych zajęć jedynie pozostaje wolnym do odbycia tej ceremonii, już bowiem dnia 1 lub 2 lipca Najj. Pan wyjedzie do Ischl. Dopiero wczoraj wieczór dowiedział się o tem życzeniu Najj. Pana Książę-Biskup i o wyznaczeniu terminu na dzień rzeczony przez Monarchę. Że Najj. Pan na dzień ten wyznaczył uroczystość wręczenia biretu, wynika to także z całego szeregu nieuniknionych w takich razach ceremonij, które po Konsystorzu jedna po drugiej zaraz następują. I tak dnia 25 b. m. odbędzie się w Rzymie tajny Konsystorz, na którym Książę-Biskup będzie mianowany Kardynałem. Po tym Konsystorzu wyjedzie zaraz z Rzymu gwardzista szlachecki Cavaletti, przybędzie do Krakowa z *zuchettem* dnia 26 lub 27 b. m. i on ma obowiązek towarzyszyć Księciu Biskupowi do Wiednia celem odebrania biretu z rąk Monarchy. Jawny Konsystorz odbędzie się dnia 26 czerwca. Po tym Konsystorzu wyjedzie zaraz ablegat Ojca św. msgr Meszczyński do Wiednia z biretem kardynalskim, który odda Najj. Panu celem wręczenia Księciu-Biskupowi. Msgr Meszczyński przybyć może do Wiednia najwcześniej w sobotę wieczorem, a w niedzielę przedstawi się Najj. Panu i odda biret. Tak więc zbieg Konsystorza i ceremonie jedne po drugiej następujące skłoniły Najj. Pana do wyznaczenia terminu na dzień 30 czerwca. Najj. Pan, jak się dowiadujemy, ubolewał, że zbieg ceremonij i brak czasu, oraz wyjazd do Ischl nie pozwalają mu odłożyć terminu wręczenia biretu.

— **W Poznaniu** zawiązał się komitet uroczystości pogrzebowej Mickiewicza i wydał następującą odezwę:

„Trzydzieści pięć lat dobiega, jak w Carogrodzie, zdala od swoich i Ojczyzny umarł w sile wieku i pełni geniuszu nieśmiertelny nasz wieszcz i chluba narodu: Adam Mickiewicz. Zwłoki króla naszych poetów w gościnnej dotąd spoczywały Francyi.

Złożyć te drogie dla nas szczątki na ojczystej ziemi, do której poeta tak przyrósł sercem i duszą, było od dawna gorącem życzeniem całego narodu. Dzięki inicyatywie młodzieży akademii krakowskiej spełniają się pragnienia nasze.

Dnia 30 b. m. złożone będą prochy Mickiewicza uroczyście w kryptach Wawelu obok królów i bohaterów naszych. Milionowem, radosnem echem odbiła się wieść ta w całej Polsce, jak ona długa i szeroka.

I pospieszy na uroczystości do Krakowa wielka rzesza polskiego narodu i wieńcem żałoby, z dumą na czole otoczy trumnę nieśmiertelnego wieszcza, który nas „za milion kochał, chciał nas dźwignąć, uszczęśliwić“, lecz w zamian tego mógł tylko patrzeć „na biedną Ojczyznę, jak syn na ojca wplecionego w koło...“

I z dzielnicy naszej — z Księstwa, Prus Zachodnich, Warmii i Szlązka — nie zabraknie nas przy zwłokach największego naszego poety. Jako dzieci jednej wspólnej matki oddamy u stóp trumny przynależną cześć genialnemu mistrzowi słowa, którego śpiew „jak drżenie głosu od nieba płynącego“ było „dla narodu objawieniem,“ a którego skronie naród już od dawna zasłużonym ozdobił wawrzynem chwały i uwielbienia.

Szczęśliwy Kraków, który te drogie prochy w swe prastare przyjmie mury. W chwili ich złożenia „na Wawelu z radości wstrząsną się królów popioły“ i Wawel stanie się dla nas tem droższą jeszcze skarbnicą.

My, którzy nie wszyscy będziemy mogli uczestniczyć w tej wspaniałej narodowej uroczystości, łączmy się duchem i myślami w dniu tym z całą Polską u drogich zwłok wielkiego naszego Adama — a napomnienia jego, aby w sercach naszych zawsze „święty miała przybytek: ojczyzna, nauka, cnota,“ przekazujmy jako drogą spuściznę z pokolenia na pokolenie.

Uczcijmy Rodacy dzień ten w należyty sposób.

Uroczystością w Poznaniu zajmie się wybrany przez nas komitet ściślejszy.“

— **Zaręczyny na dworze pruskim.** W dniu 17 b. m. odbyło się o godzinie 2 po południu w sali bronzowej zamku uroczyste ogłoszenie przez cesarza zaręczyn księżniczki Wiktoryi z księciem Adolfem Schaumburg Lippe. Na śniadaniu, które nastąpiło po tej ceremonii, wzniósł cesarz Wilhelm toast na pomyślność pary zaręczonej. Cesarzowa Augusta Wiktorya, cesarzowa Fryderykowa, wszyscy członkowie domu królewskiego, książę Ruprecht bawarski i inni książęta, oraz kanclerz państwa Caprivi, minister dworu królewskiego i jeneralicya, wzięli udział w tym uroczystym akcie.

— **O stosunkach południowej Syberyi**, opisanej nieraz jako kraj wielkiej przyszłości, jako Eden prawdziwy, podaje ciekawe szczegóły *Grażdanin* w liście pewnego rosyjskiego oficera, stacyonowanego w Nerczyńsku, a więc w punkcie prawie najbardziej południowym kraju, na samej granicy chińskiej. Pisze on: „Życie tu ogromnie drogie, wszystko kosztuje 5—6 razy tyle co w Rosyi. Lud jest bezbożny i zepsuty, plotkarstwo lubiący; ludzie wałęsają się, aby podpatrywać i podsłuchiwać. Co dobre i uczciwe, ulega niemiłosiernemu prześladowaniu, ale podłość tryumfuje. Służący odznaczają się wogóle niecnym charakterem i kradną. To też zwykle najmuje się ich tylko na godziny dzienne — gdyby się ich zatrzymało na noc, trzebaby żyć w ciągłej obawie rabunku albo i mordów. Koło godz. 10 wieczór nikt nie odważy się wyjść na ulicę bez rewolweru. Nawet los urzędników nie jest zazdrości godzien. Każdy z nich resztą gnębi swoich podwładnych i miesza się w ich sprawy prywatne. Niżsi urzędnicy, dyurniści są przeważnie skazańcami, prócz tego wszyscy kradną i gotowi są na wszelkie niegodziwości. Wydaje się prawie niemożliwem znaleźć tu porządnego człowieka...“ Niema co mówić, piękne stosunki!

— **Grand prix de Paris** w sumie 100,000 frank. zdobył „Fitz Roy“ koń barona Schichlera, drugim (10,000 fr. nagrody) był „Fitz Hampton“ Scheiblera, trzecim „Oddfellon“ (5,000 fr.) Pecka, czwartym „Alicante“ Ephrusiego. W czasie rozgrywania się tegorocznego *grand-prix* paryskiego, zakładów było w obiegu na 2.634,200 fr., za bilety wejścia na plac wyścigowy zebrano przeszło 400 000 fr. Kto na zwycięzcę „Fitz-Roya“ stawiał, odbierał za 10 sumę 376 franków.

— **Nowy przymiotnik.** Najnowszem *mot* w Paryżu jest obecnie *fin de siècle*. Co znaczy to określenie, w jednym, ani nawet w kilku wyrazach wysłowić niepodobna. Spróbujmy wytłómaczyć je nieco obszerniej. Jeżeli o jakiej osobie mówimy, że jest *fin de siècle*, ma to oznaczać, że czuć w niej koniec stulecia bieżącego, a zarazem przedsmak następnego. To, co najwyższe rzeczy przewyższa, co jest nadzwyczajnością, czemś niezwykle małem lub niezwykle wielkiem, jest *fin de siècle*. Stanley, Pasteur, Koch — są także *fin de siècle* — tym samym „przymiotnikiem“ można określić krach miedziany, budowę kanału Panama, straszne materyały wybuchowe, dynamit, roburyt, melinit, ekrasit, fonograf, grafofon, telefon, teatrofon. *Fin de siècle* są także pewne zjawiska na polu polityki i w dziedzinie socyalnej, a więc rządy, które prowadzą rokowania z socyalistami, jak mocarstwo z mocarstwem; książęta do więzień wtrącani; Boulanger i jego losy; ex-minister, który w chwili spoczynku przymusowego krytykuje ostro postępowanie swego pana; a cesarz niemiecki, który ks. Bismarcka oddalił, jest nawet *tout ce qu'il y a de plus fin de siècle!*

Z miasta i kraju.

— **Pogrzeb zwłok Mickiewicza.** Jak się dowiadujemy, delegat Wydziału krajowego do deputacyi, mającej sprowadzić zwłoki Mickiewicza, hr. Władysław Koziebrodzki, wyjeżdża dziś wieczorem z Krakowa do Paryża i tam przeprowadzi potrzebne porozumienie z p. Władysławem Mickiewiczem.

Komitet wykonawczy odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 12 w południe.

Główny mistrz ceremonii Dr Weigel i jego zastępca p. Ksawery Konopka uproszą do wspólnego działania 8 mistrzów ceremonii.

Karawan, na którym zwłoki Mickiewicza będą wiezione, ma być wspaniale przystrojony kwiatami, a na

kwiatach tych ustawioną zostanie trumna. Niestety, zdaje się, nie będzie mógł tak wspaniale być ustawiony katafalk, jak to projektowała komisya artystyczno-dekoracyjna, ponieważ zarząd kościoła katedralnego ze względów kościelnych nie będzie może mógł udzielić pozwolenia na rozpoczęcie przygotowawczych robót przed poniedziałkiem rano (d. 30 b. m.).

Krakowskie Towarzystwo techniczne postanowiło na posiedzeniu w dniu 16 b. m. odbytem wziąć gremialny udział w uroczystości pogrzebu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza i złożyć na trumnie wieniec.

Kongregacya kupiecka w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu, pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza odbytem, wziąć udział gremialnie w uroczystym pochodzie przeniesienia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza z dworca kolei do kościoła katedralnego na Wawel, z godłem swojem i srebrnym wieńcem, niesionemi przez członków Kongregacyi.

Komitet udzielił zezwolenie pp.: Korneckiemu i Romanowi Chmurskiemu na budowę gustownych trybun dla widzów w Rynku głównym, przy placu Matejki i przy placu Dominikańskim będzie można doskonale widzieć. — Bilety do trybun zamawiać mogą osoby tak zamiejscowe, — jak miejscowe, począwszy od dnia dzisiejszego w drukarni p. W. Korneckiego przy ul. Wiślnej. Z zamówieniami należy śpieszyć z powodu wielkiego napływu osób.

— **„Wianki.“** Głosy, wykazujące, jak przykrem byłoby nieurządzenie „Wianków“ w bieżącym roku, sprawiły tyle, iż obchód ten dojdzie do skutku. Zamierzał go urządzić na własną rękę p. Mądrzykowski, a obecnie, jak się dowiadujemy, bierze w swe ręce urządzenie całego obchodu tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, porozumiawszy się poprzednio z p. Mądrzykowskim. Dobrze się stało, że taka silna instytucya jak „Sokół“ bierze „Wianki“ w swe ręce, a to daje zarazem gwarancyą, że obchód ten urządzony będzie z całym tradycyjnym aparatem. Program ogłoszony będzie niebawem, a nie ulega wątpliwości, że działalność w tym obchodzie „Sokoła“ znajdzie najgorętsze ogólne poparcie.

— **Gazownię miejską** zwiedzili w dniu 18 b. m. uczniowie czwartej klasy tutejszej wyższej szkoły realnej, za inicyatywą i pod kierunkiem profesora fizyki p. Dra Walczaka. Nader zaciekawionej młodzieży objaśniał przebieg fabrykacyi w sposób przystępny — adjunkt techniczny gazowni p. Władysław Bukowski.

— **Muzyka krakowska.** Nadzór obywatelski tejże muzyki polecił p. Gajewskiemu skontrolowanie rachunków skarbnika i upoważnił pp. Dra Chmurskiego, Dra Orłowskiego, Szafrańskiego, Gajewskiego, Sierosławskiego i Wójcikiewicza do wypracowania statutu „Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej.“ Wkładka ma wynosić miesięcznie 10 cent., prawo głosu mają mieć każdorazowy dyrektor konserwatoryum i dyrektor Towarzystwa muzycznego, a w razie rozwiązania się „Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej“ cały majątek ma przypaść Towarzystwu muzycznemu.

— **Wielka loterya kwiatowa** na korzyść Zakładu dla osieroconych chłopców, jak głoszą rozlepione plakaty, odbędzie się w niedzielę 22 czerwca. Przygotowania do tego festynu przybierają coraz większe rozmiary. Sama już wystawa przedmiotów, przeznaczonych do rozegrania, którą w dzień loteryi obejrzeć będzie można na parę godzin wcześniej, zadowolni najwybredniejsze wymagania amatorów ogrodnictwa. Życzyć należy powodzenia tej pięknej zabawie, która, powtarzając się, zjednała sobie już ze względu na cel szlachetny prawo obywatelstwa wśród publiczności naszej. Trzeba mieć nadzieję, że pogoda, tak pożądana dla rolników wogóle, sprzyjać będzie w niedzielę także i tym małym osieroconym pracownikom, którym towarzyszy ogólna sympatya w naszem mieście. W sprzedaży biletów w czasie loteryi wezmą oprócz pań już wymienionych dawniej, panie Kossakowe, prezesowa Milieska, profesorowa Ziembowa, panna Franciszka Kirchmayer, pani Baruchowa z córkami, hrabina Janowa Mieroszowska.

— **Towarzystwo Tatrzańskie** odbyło dnia 16 b. m. posiedzenie wydziału, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Uchwalono wziąć udział w uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza i złożyć na grobie wieniec uwity z limby, kosodrzewiny i szaroty alpejskiej przez delegacyę, złożoną z 5 członków wydziału i 10 przewodników i strażników tatrzańskich z Zakopanego; 2) Prezydyum Towarzystwa oznajmia, że dnia 7 czerwca umarł w Krynicy członek założyciel Stanisław Znamirowski, który jeżdżąc po całej Galicyi od miasteczka do miasteczka i nie szczędząc przytem żadnych kosztów, zjednał dla Tow. 326 członków; Towarzystwo w uznaniu tych zasług przesłało wieniec na grób dobrze zasłużonego członka Towarzystwa; 3) W miejsce wieńca dla zmarłego członka honorowego Oskara Kolberga, zaszczytnie znanego etnografa, uchwalono złożyć 20 złr. na ręce Akademii Umiejętności, jako zapomogę na wydanie pism etnograficznych po nim pozostałych; nadto uczczono zasługi obu zmarłych przez powstanie z miejsca; 4) Przyjęto z przyjemnością do wiadomości reskrypt Wydziału krajowego do Namiestnictwa w sprawie własności budynków szkolnych zawodowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem; 5) Uchwalono poparcie gospodę ludową w Zakopanem w myśl życzeń p. Bronisława Dembowskiego, założyciela tejże.

— **Wybory do Rady powiatowej krakowskiej.** Wczoraj już podaliśmy rezultat wyboru 12 członków Rady powiatowej krakowskiej z mniejszej własności. Dziś donosimy, że trzynastym jej członkiem wybrany został Błażej Matysik, wójt z Cholerzyna.

Wogóle głosowało 223 wyborców i kandydaci listy siwej przeszli znaczną większością, bo n. p. p. Alfred Milieski miał 161 głosów, p. Michał Łysakowski 199 głosów, X. kan. Leopold Siemiński 153 głosów i t. d. Wczorajszy wybór pozwoli na harmonijną pracę w Radzie powiatowej. Z listy opozycyjnej przepadli kandydaci, którzy zasiadali w dotychczasowej Radzie powiatowej, jak pp.: Skirliński, Herman Fritsch Andrzej Romanowski, Stanisław Chwastek i Józef Razowski. Komisya wyborcza pod przewodnictwem p. Adama Miłaszewskiego pracowała od godziny 9 rano do 7 wieczorem bez najmniejszej przerwy, nawet bez obiadu, chcąc spełnić sumiennie swój obowiązek. W dniu 1 lipca odbędą się wybory do Rady z większej własności; ta wybiera również 13 członków.

— **Z Chrzanowa.** Wczoraj odbyły się tu wybory do Rady powiatowej z mniejszej własności. Na akt ten przybył z Krakowa wiceprezes Rady hr. Antoni Wodzicki. Wybory wypadły bardzo pomyślnie dla przyszłych prac w powiecie. Mianowicie wybrani zostali: hr. Antoni Wodzicki, hr. Andrzej Potocki i właściciel Chrzanowa p. Bruno Loewenfeld. Z włościan wybrani: Żak, Strzała, Noworyta, Taborski, Pactwa, Nowak, Lipka. Co do 2 kandydatów odbędą się wybory ściślejsze.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły Stowarzyszeniu ochotniczej straży ogniowej w Mielcu na sprawienie przyrządów ogniowych zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Z dniem 20 czerwca b. r. wydawać się będzie w stacyach: Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Brodach, Tarnopolu i Podwołoczyskach do pociągów pospiesznych bezpośrednie bilety jazdy III klasy do większych stacyj kolei Północnej cesarza Ferdynanda.

Do stacyj innych kolei nie będzie się na razie biletów powyższych wydawać.

Nekrologia.

Jenerał broni bar. Józef Dormus von Kilianshausen umarł w d. 16 bm. we Lwowie. Urodzony w r. 1811 w Drohobyczu, rozpoczął swój zawód wojskowy w r. 1826 jako kadet. W 1848 został porucznikiem, w r. 1849 kapitanem, a w grudniu t. r. majorem. W r. 1859 odbył jako dowódca pułku piechoty Nr 31 kampanię włoską i odznaczył się pod Montebello, a następnie pod Magentą, za co otrzymał order żelaznej korony 3 klasy i nieco później order Maryi Teresy. Po tej kampanii mianowany został jenerałem brygady i jako taki odbył kompanię w r. 1864. W r. 1861 był jenerałem komenderującym w Krakowie. W r. 1869 przeszedł w stan spoczynku, a w r. 1871 przywrócony został do jeneralnej komendy lwowskiej i wtedy mianowany został jenerałem broni, otrzymał order żelaznej korony 2 klasy, został właścicielem pułku piechoty Nr 72 i tajnym radcą.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 21 b. m.: *Baron cygański*, opera komiczna w 3 aktach Millöckera, oraz występ Baletu.

W niedzielę 22 b. m.: *Sinobrody*, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha, oraz występ Baletu.

— Dnia 18 czerwca przed południem dość pogodnie, po południu i w nocy chwilami deszcz; termometr od 9·2 doszedł do 21·7 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 19 czerwca stan jego był 742·3 mm., termometru 11·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 20 czerwca św. Reginy p. i Florentyny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się w piątek (20 b. m. o godzinie 6 po południu z następującym porządkiem dziennym: Dr Stanisław Krzyżanowski: „Dyplomy i kancelarye Przemysława II.“ Dr Alfred Blumenstok: „O nieznanym zbiorze kanonów z rękopisu biblioteki paryskiej św. Genowefy.“

Z teatru. *Błazen królewski* operetka z muz. Ad. Müllera. — Zajmując moje krzesło na ostatnim krańcu sali, rozpamiętywałem sobie, kto dzisiaj weźmie po Bekwarku lutnię? Pomnę bowiem dwa lata temu dnia 12 lipca, pierwsze ukazanie się u nas Błazna, ową pieśń o lalce, ową szermierkę srebrzystych rycerzy — co to za entuzyazm był, ileż bisów (ale nie dyabłów), że aż sala się trzęsła. Grano operetkę siedm razy, a roku zeszłego trzy razy z wielkiem powodzeniem. Kto weźmie po Bekwarku lutnię? Zimajerowa opracowaniem partyi Iwony, wywiodła ją na pierwszy plan. Następstwo po niej niebezpieczne. Lutnię podjęła pani Kasprowiczowa. Śpiewała bez zarzutu, bo śpiewać umie, ale pieśń o lalce powinnaby pozostać wkładką Zimajerowej, bo ona tylko pieśń tę rozumie i umie jej nadać intonacyę. Prosty mechanizm wyrobionego, dźwięcznego głosu, nie wleje w pieśń — duszy. — Iwonę grywała we Lwowie pani Bocskajowa, reżyserya na ten raz, jak się trafiło w Baronie Conte Carnero, przeniosła ją w „zasłużony stan spoczynku.“ Radbym dla dobra tej operetki widzieć p. Bocskajową w roli Iwony, a panią Kasprowiczową tak, jak bywało pierwotnie, w partyi Korysandy, czarującą Filipa Rudego wdziękami dojrzałej niewiasty. — Byłaby wówczas i harmonia i ożywienie. Wokalną część na barkach swoich dźwigali z powodzeniem Felisa (Radwanowa) i Juliusz (Jerzyna). Można ich było słuchać z przyjemnością i oklaskiwać, jak na to istotnie zasłużyli. — Za plecami mojemi stojący parterzysta widocznie etnograf, szepnął do kolegi, iż w Hiszpanii rodzą się sami bruneci, a tymczasem oboje kochankowie są jak się Niemiec wyraża: *impertinent blond.* Filip Rudy, dlatego rudym zwany, że był jasnym blondynem i tem raził od rasy południowej. Felisa mogłaby być bardzo nadobną brunetą, tak jak Juliusz, gdyby miał krótkie loczki czarne, któreby w akcie drugim odrzucił, mógłby być znośnie podobnym do dziewczyny, ale owe obrzydliwie zalepione wąsy, owa olbrzymia peruka podwajająca nieproporcyonalnie wielką głowę, ów stan nieściśnięty sznurówką sprawiały, że Juliusz wyglądał na indyanina z Buffalo Bill, na którego bez wstrętu patrzeć nie można. — Piosnka mówi, że Niemki widząc wjeżdżającego Jana III do Wiednia, śpiewały: Jakże mu pięknie z temi wąsami. Nic dziwnego, że każdy wąsacz mniema, że czaruje tą ozdobą twarzy. Pomimo tego, entrepryza teatralna powinna przy angażowaniu artystów przestrzegać tego, dawniej ostro zachowywanego warunku, że artystom nie wolno wąsów zapuszczać. — Wąsy są przeszkodą w charakteryzowaniu się aktora i rażą w większej części ról. Będąc entreprenerem podniósłbym gażę każdemu aktorowi, któryby raz na zawsze wąsy ogolił. — Ale co tu mają wąsy wspólnego z *Błaznem*? Temu zboczeniu od przedmiotu winien ów parterowy maturzysta, który poruszył kwestyę zarostu. — Przepraszam za to — i wracam do błazeńskiej materyi. — Ożywiał ją humorem Archibald ze swoją opowieścią o wdowie po pustelniku, ożywiał wspaniałej postaci hr. Rivarol, a Carillon błazen, jak zawsze grał z wielkiem powodzeniem. Szermierka panieńska na szpady nie miała tym razem tej energii co łońskiego roku, ale zawsze znać było, że rycerze są płcią — nadobną. Panna Marya Sachs i p. Julian Hoffmann tańczyli w akcie III i podobali się. Byłbym niesprawiedliwy, gdybym pominął p. Gasińskiego w partyi Filipa Rudego. — Komik z powołania umie być bardzo dobrym seryo dramatycznym artystą w rolach charakterystycznych.

Z krzesła.

W sobotę powtórzonym będzie ulubiony *Baron cygański*, w którem panna Sachsówna i p. Hoffmann odtańczą po raz pierwszy: Tańce węgierskie układu p. Hoffmanna. W niedzielę ujrzymy operetkę Offenbacha p. t. *Sinobrody* z udziałem pierwszych sił operetkowych i baletu, w którym panna Sachs i p. Hoffmann odtańczą Walca Czibulki.

Konkurs na posadę pianisty konserwatoryum krakowskiego rozstrzygnął Wydział Towarzystwa muzycznego na posiedzeniu wczorajszem. Posadę tę otrzymał znany z występów tegorocznych, utalentowany pianista Bolesław Domaniewski, który zjedzie do Krakowa we wrześniu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 czerwca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, iż onegdaj władze serbskie nie przyjęły wagonu, zawierającego transport skóry proweniencyi austro węgierskiej, motywując to zarządzenie tem, że skóra ta pochodzi od chorych zwierząt.

Dalej donoszą, że rząd serbski zarządził chemiczną analizę austro-węgierskich produktów tkackich, która podobno wykazać miała, iż produkta te zawierają szkodliwe farby. Skonstatowanie to będzie prawdopodobnie punktem oparcia dla zarządzeń prewencyjnych przeciw przywozowi produktów proweniencyi austro-węgierskiej.

Dzienniki serbskie donoszą, że ceny nierogacizny węgierskiej spadły o 15%. W Pozarewaczu jest obecnie 8000 sztuk nierogacizny, z których 3,600 przygotowano do wywozu. Semendria także przepełniona jest nierogacizną.

Male Nowine ogłaszają artykuł p. t. „Rosya ma głos.“ Artykuł wywodzi, że wszystkie cierpienia, na które Serbia obecnie mogłaby być narażoną, spowodowane są przez miłość Serbów ku braciom Rosyanom. Teraz kolej nadeszła na Rosyę, która powinna pokazać: co może i co warta jest jej przyjaźń. Jeżeli dyplomacya rosyjska i tym razem nie potrafi pomódz, to niech zostawi Serbów samym sobie.

Rzym 19 czerwca. W tutejszych sferach politycznych utwierdza się zdanie, iż wobec ciągłego wzrostu i wzmacniania się protekcyonistycznego kierunku we Francyi, osiągnięcie handlowo-politycznego *modus vivendi* między republiką a Włochami, o jakie się starały dotąd oba rządy, uważać należy za wykluczone.

Paryż 19 czerwca. Ekshumacya zwłok Mickiewicza w Montmorency odbędzie się dnia 25go b. m. W akcie tym uczestniczyć będzie *Collège de France.*

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 czerwca. Hr. Kalnoky zasłabł wskutek silnego zaziębienia i nie mógł wyjechać do Budapesztu. Minister przez kilka dni nie będzie mógł wychodzić z pokoju.

Wiedeń 19 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza, że kapitan gwardyi, porucznik przybocznej gwardyi łuczników, jenerał broni ks. Windisch-Graetz, zamianowany został kapitanem gwardyi przybocznej łuczników.

Wiedeń 19 czerwca. Naczelny redaktor *Presse*, radca rządowy Wiener umarł.

Buda-Peszt 19 czerwca. Wczoraj po południu odbyło się w obecności wszystkich członków austryackiej i węgierskiej delegacyi próbne strzelanie prochem bezdymnym. Jedna kolumna piechoty strzelała prochem bezdymnym, druga zwyczajnym. Początkowo dawano pojedyncze strzały, potem kolumnami, wreszcie rozpoczęto szybki ogień.

Oprócz tego wypróbowano donośność strzałów prochem bezdymnym. Próby wypadły ku zupełnemu zadowoleniu.

Buda-Peszt 19 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała nad ekstraordynaryum wojskowem. Przedmiotem dyskusyi był głównie proch bezdymny. Minister wojny obszernie i szczegółowo omawiał zasady, które przy kwestyi bezdymnego prochu wciąż należy mieć na uwadze. Minister dał przytem wyczerpujące wyjaśnienia co do szczegółowych zarządzeń, stojących w ścisłym związku z tą kwestyą ze względu na bitność i gotowość bojową wojsk.

Wobec wypowiedzianego przez ministra wojny zamiaru zażądania dodatkowego kredytu, wyrazili niektórzy delegowani życzenie, aby minister dokładniej określił warunki, pod któremi zaszłaby potrzeba kredytu dodatkowego.

Prezes ministrów hr. Szapary wyraził przekonanie, iż członkowie delegacyi mogą być zupełnie spokojni, gdyż minister wojny nie będzie żądał dodatkowego kredytu bez bezwarunkowo nie unikniónej potrzeby.

Następnie uchwaliła komisya preliminowaną kwotę 2½ milionów na proch bezdymny.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się w piątek przed południem.

Buda-Peszt 19 czerwca. Celem beznagannego przeprowadzenia rozporządzeń co do przywozu nierogacizny z Serbii, oraz wskutek zażalenia rządu serbskiego, że władze pograniczne nie przyjmują serbskich transportów nierogacizny bez poprzedniego ich zbadania, wysłało ministerstwo rolnictwa i kroacki rząd krajowy wyższych funkcyonaryuszów weterynarskich do stacyj granicznych.

Buda-Peszt 19 czerwca. Nadzwyczajne jeneralne zebranie akcyonaryuszów węgierskiej kolei północno-wschodniej uchwaliło jednomyślnie zawartą z rządem konwencyę w sprawie upaństwowienia tejże kolei, oraz postanowiło w odpowiedni sposób zmienić statuty.

Buda-Peszt 19 czerwca. Wieś Mislye zniszczona została zupełnie przez pożar. Z 200 domów ocalało tylko 7. Jeden człowiek spalił się, 11 osób ciężkie poniosło uszkodzenia, a wielu nie można odnaleść. Między ludnością panuje wielka nędza.

Berlin 19 czerwca. Parlament przekazał komisyi budżetowej etat dodatkowy w sprawie podwyższenia pensyj urzędników i oficerów. Mowcy, którzy w dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos, oświadczyli się po większej części przeciw podwyższeniu oficerom pensyj. Sekretarz urzędu skarbu podniósł niemożebność obniżenia ceł zbożowych. Minister Bötticher zaznaczył w przemówieniu swem, iż nie chodzi o to, czy w państwie jest niedobór, lecz o to, czy państwo z poszczególnemi krajami jest w stanie pokryć potrzeby. Minister wojny motywował potrzebę podwyższenia oficerom pensyj.

Swinemünde 19 czerwca. Przy ćwiczeniach morskich artyleryi obrony krajowej pękł granat. Jeden artylerzysta został na miejscu zabity, trzej artylerzyści ponieśli ciężkie, a czterej lżejsze rany. Dowodzącemu działem podoficerowi urwał granat rękę.

Rzym 19 czerwca. Przybył tu Iwolskij, pośredniczący w rokowaniach między rządem rosyjskim a Watykanem.

Rzym 19 czerwca. Na posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył Crispi, iż stwierdzone w Hiszpanii wypadki choroby nie mają wielkiego znaczenia, gdyż okazało się, że to nie jest cholera azyatycka. Rząd zresztą, jeżeli okaże się potrzeba, poczyni zarządzenia, odpowiadające interesom sanitarnym.

Rzym 19 czerwca. Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby okręty, pochodzące z portów hiszpańskich, podlegały rewizyi lekarskiej.

Madryt 19 czerwca. Telegram z Malagi donosi, że zaszły tylko dwa wypadki zasłabnięcia na żółtą febrę.

Walencya 19 czerwca. Hiszpańskie porty na morzu Śródziemnem ogłoszono za zarażone cholerą. Poczyniono zarządzenia w celu czuwania nad granicą.

W Puabla de Rugat i Montichelvo zachorowało jeszcze kilka osób, wogóle jednak zdaje się, że epidemia się zmniejsza.

Paryż 19 czerwca. Komisya budżetowa uchwaliła projekt do ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki, wynoszącej 700 milionów franków, w postaci 3 procentowej wieczystej renty.

Wyższa rada handlowa wyraziła opinię, iż wszystkie istniejące traktaty handlowe powinny być wypowiedziane.

Londyn 19 czerwca. Na wczorajszych posiedzeniach Izby wyższej i niższej nie wspominano o angielsko-niemieckiej ugodzie w sprawie terytoryów afrykańskich. O ugodzie dowiedziano się tutaj z ogłoszonego telegramu Salisbury'ego do Maleta z d. 14 b. m. Telegram ten zawiera motywa odstąpienia wyspy Helgolandu, która nigdy nie miała żadnego wojskowego znaczenia a w razie wojny znacznie powiększyłaby tylko odpowiedzialność Anglii, nie przyczyniając się bynajmniej do jej bezpieczeństwa.

Bukareszt 19 czerwca. Senat uchwalił budowę kolei żelaznej na przestrzeni Ocna-Comanesti-Moinesti, celem ewentualnego przyłączenia jej do linij austro-węgierskich.

Izba przyjęła projekt do ustawy o transportach na Dunaju, oraz ustawę o przedłużeniu kolei żelaznych Dżurdżewo-Magareli do morza.

Zofia 19 czerwca. Ajencya bałkańska donosi: Rząd bułgarski wystosował do Porty notę, w której omawia wewnętrzne i zewnętrzne położenie Bułgaryi, oraz przedstawia traktowanie bułgarskich mieszkańców w Macedonii w sprawach wyznaniowych, wykazując, iż takowe stoi w zupełnej sprzeczności z traktowaniem mahometańskich mieszkańców w Bułgaryi. Po szczegółowem przedstawieniu niekorzyści, jakie wypływają dla egzystencyi Bułgaryi z wstrzemięźliwego stanowiska Porty, która księstwo bułgarskie wobec ciągłych trudności pozostawia bez opieki, apeluje nota do zwierzchniczego mocarstwa, aby położyło kres obecnemu położeniu kraju przez uznanie ks. Ferdynanda i przez przyznanie wolności wyznania bułgarskim mieszkańcom w Macedonii, jakiej używają inne ludy państwa tureckiego. Jeśli Turcya słusznym życzeniom narodu bułgarskiego nie uczyni zadość, to księstwo bułgarskie widzieć w tem będzie dowód, iż jest opuszczonem przez zwierzchniczą władzę i że zmuszonem jest szukać we własnych siłach środków, aby wyjść z sytuacyi, dla kraju pod każdym względem niekorzystnej.

Ateny 19 czerwca. Król wyjeżdża jutro do Aix les Bains.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla Z. B. Stęczyńskiego złożył hr. Wł. Koziebrodzki 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 czerwca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryacka papier. opod.	85 [illegible]	Anglobanki	151 [illegible]
„ srebrna	89 05	Uniony	243 —
„ 4% złota	109 2[illegible]	Bankvereiny	120 —
„ 5% pap. nieop.	101 25	Akcye Länderbank.	2[illegible]0 8[illegible]
Akcye Ban. Aus.-W.	966 —	„ kol. Kar. Lud.	200 12
„ kredytowe	302 30	„ „ lwowsko-czerniow.	230 [illegible]
Londyn	11[illegible] 10	„ „ połudn.	138 —
Napoleony	9 81½	Elbethale	228 75
Dukaty	5 56	Nordbahny	2770
Marki	57 57½	Staatsbahny	[illegible]28 62
5% Renta węg. pap.	99 37½	Alpiny	98 80
4% „ „ złota	103 10	Akcye tytoniowe	122 75
Losy prem. węg.	138 25	Ruble	134 —
Losy tureckie	37 60		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 19 czerwca.

Banknoty austr.	173 80	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	173 70	Akc. kol. Kar. Lud.	87 —
Banknoty ros.	2[illegible]3 8[illegible]	„ austr. kred.	165 2[illegible]
5% Listy zast. pols.	67 70	Ultimo Ruble	233 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Klobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 czerwca.

[illegible]

Wiedeń 18 czerwca.

[illegible]

Berlin 18 czerwca.

[illegible]

Warszawa 18 czerwca.

[illegible]

(1464)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA NOWINA

Konopki

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym w Mogilanach

w poniedziałek d. 23 czerwca b. r.

o godz. 8 zrana.

Portret Adama Mickiewicza

24 cent. wys., **16** cent. szer., artystycznie wykonany, na grubym kartonie, wyjdzie nakładem „Biblioteki arcydzieł“ w Krakowie.

Sztuka 8 centów.

Dla komitetów, szkół, rad powiatowych, urzędów miejskich

1000 sztuk	. . . .	25 złr.
500 „	. . . .	15 „
300 „	. . . .	10 „
100 „	. . . .	4 „

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem *Adam Kaczurba*, w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 15.

Zamówienia miejscowe przyjmuje księgarnia *Żupańskiego i Heumanna* w Krakowie.

Zamówienia przyjmuje się **tylko do 26 czerwca b. r.** (1435 1-5)

Nauczycielki, nauczyciele i bony

różnej narodowości, szukają umieszczenia przez **Agencyę Stefanii Szurek w Krakowie,** przy ulicy Floryańskiej Nr. 10 [1465 1-3]

Polka w średnim wieku, która była przez lat 17 w domach wyższych rodzin jako wychowawczyni dzieci, prowadząca metodą Ojeskiego i Fröbla, poszukuje posady, posiada język niemiecki, a przyjmie także posadę towarzyszki do wód do panien dorosłych, które nie mogą mieć rodzinnej opieki Adres pod lit.: **F. K.** poste restante **Kraków.** (1450-1-3)

Skorowidz dóbr tabularnych

ułożony przez ***Prof. T. Pilata***, wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni *Wł. Łozińskiego*, ul. Czarnieckiego Nr. 12, oraz w handlu księgarskim. Cena 5 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 5·25. (1434 1-15)

Kąpiele Gleichenberg.

W pięknym domu prywatnym są eleganckie spokojne pokoje dla dystyngowanych osób do wynajęcia. **Villa Stadt Basel.** (1463-1-3)

Pierwsze zastępstwo mąk kościanych

odklejonych i nieodklejonych, przyjmuje dla **Szlązka** czynny kupiec z bardzo dobremi. — Oferty pod **H. 23197** przyjmują **Haasenstein & Vogler A. G., Breslau.** (1399-1-2)

Ważne dla turystów Tatrzańskich!

W domu narożnym pod Nr. 169 przy ulicy Ludźmierskiej pod „Gwiazdą“ w **Nowym Targu** założyłem

pierwszą restauracyę polską

przeważnie dla gości i turystów odwiedzających góry tatrzańskie w Zakopanem.

Zaopatrzywszy mój zakład w doborowe potrawy i napoje, tudzież szybką usługę, polecam się łaskawym względom łaskawej Publiczności przejeżdżającej do Tatr. (1441-3-8)

Ceny umiarkowane.

Aleksander Raczyński,
właściciel restauracyi w Nowym Targu.

OBWIESZCZENIE.

Pan **Jakób Fijołek**, egzekutor miejski, przestał pełnić funkcyę egzekutora z dniem 21 kwietnia 1890.

Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Fiołka z tytułu urzędowania, jako egzekutora miejskiego mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 15 maja 1890 r., po upływie bowiem tego terminu, kaucya służbowa p. Jakóbowi Fijołkowi wydaną zostanie, a osoby zgłaszające się po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę prawa będą odesłane. (1249-2-3)

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa
dnia 5 maja 1890 r.

Wielkie widoki wygrania przy bardzo wielkiej pewności.

Zaproszenie do przystąpienia do **okolicznościowego Towarzystwa loteryjnego** utworzonego przy „Budapester Bankverein-Actien-Gesellschaft“ na **500 państwowych i austr. węgier. stemplem zaopatrzonych losów prywatnych. Wygrane przeszło 16 milionów.** Bardzo korzystna kombinacya. Znakomite widoki wygrania, a wkładka miesięczna tylko **3** złr. Ajenci przyjęci będą pod korzystnemi warunkami. Oferty przyjmuje **„Budapester Bankverein-Actien-Gesellschaft“ Budapest, Elisabethplatz, Nr. 18.** (1284-2-2)

Dziesięciocentowa

Czytelnia rolnicza

Celem 10 ct. Czytelni rolniczej jest szerzyć najpraktyczniejsze wiadomości rolnicze pomiędzy ludem, wyrabiać zamiłowanie do zawodu rolniczego, działać w tym kierunku, aby stan gospodarstw mniejszych podnieść o jeden stopień wyżej. Wyszły z druku:

1) Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju.
2) Jak gospodarze radzić sobie mają wobec braku ściółki.
3) Uprawa koniczyny czerwonej.
4) O nawozie stajennym.

Każda z tych książeczek kosztuje 10 c. Prenumerata roczna 1 złr. 20 c. — Upraszamy o poparcie tego wydawnictwa przez nadsyłanie prenumeraty, którą przyjmuje:

Biuro Towarzystwa rolniczego w Cieszynie. (1428-2-3)

Na premie szkolne!

Wyszła z druku **„Hosanna“**, aprobowana książeczka do modlitwy dla małych dzieci. — Oparta ściśle na praktyce szkolnej, zaspokoi wszystkie jej potrzeby. Str. 283. Oprawna w pł. ang. 30 ct., wyd. ozd. 40 ct.; opraw. w skórę 60 ct. Wydania osobne dla chłopców i dziewcząt.

Adres: X. W. Gadowski, katecheta w Tarnowie. (1433-2-3)

Skład Nasion i Herbaty

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10.

poleca **rzepę olbrzymią, turnips angielski** litr 1 złr., kilo 1 złr. 20 ct., **rzepę jesienną ścierniówkę** litr 75 ct., kilo 1 złr.; **koński ząb amerykański** po 15 złr. 50 ct. za 100 kilo; **mohar, gorczycę białą, wykę, lucernę francuską, koniczynę białą, czerwoną i inkarnatkę. Nasiona traw łąkowych i gazonowych.** (1367 4-5)

DO SPRZEDANIA

Majątek ziemski

w Królestwie Polskiem.

gubernia kaliska, nad szosą, 15 wiorst od miasta powiatowego oddalony. Areału 1200 mórg magd., ziemia pszenno-jęczmienna przepuszczalna w dobrej kulturze, bez nieużytków i serwitutów, stosunek łąk odpowiedni, budynki dobre, dwór nowy, ogród, stawy i t. d. Cena około 80,000 rs. Może być zamiana na odpowiednią kamienicę. Łaskawe oferty pod lit. **X. Y. Z. Nr. 2260** przyjmuje **Administracya „Czasu“ w Krakowie.** (1454 2-4)

ZAKŁAD OGRODNICZY

Karola Freegego

w Krakowie, przy ul. Lubicz l. 30.

poleca Szan. Publiczności **na uroczysty obchód pogrzebu A. Mickiewicza wieńce** z gałęzi wawrzynu, świeże palmowe, magnoliowe, dębowe, przybrane najpyszniejszemi i najrzadszymi kwiatami, wykonane według najróżnorodniejszych i najnowszych wymagań.

Również wykonywa bukiety, wachlarze, poduszki ze świeżych kwiatów według najnowszych kształtów i wzorów zagranicznych. Fantastyczne koszyczki na kwiaty są zawsze w wielkim wyborze na składzie. Zakład mój posiada największy wybór roślin pokojowych i dekoracyjnych.

Zamówienia tak miejscowe jak na prowincyę uskutecznia sumiennie i jaknajpunktualniej. (1442-3 4)

Adres depesz: **Freege, Kraków.**
Filia przy ulicy Szewskiej pod l. 4.

K. Freege.

Pomocnik handlowy

obeznany z czynnościami piwniczego tudzież (1431-2-2)

Chłopiec

czternastoletni — wzorowych obyczajów — znajdą pomieszczenie w handlu

Stanisława Feintucha w Krakowie.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1239 10-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronowę X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w 4ch kolorach, z 4ma pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

NAKŁAD I WŁASNOŚĆ HENRYKA MÜLDNERA.

Cena egzempl. 70 cnt.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA

Dra Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został dnia 18 lutego b. r.

w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, Dz. VII, Stradom

celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami, **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie *Przeglądu Lekarskiego* z dnia 22 lutego 1890 r. Nr 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom.“ Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać sie na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą; prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu i t. p. ustanawia się od 4 złr. w. a. dziennie.

Osoby nie mieszkające w Domu zdrowia mogą także korzystać za porozumieniem się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Sandteura, kąpieli parowej i t. p.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd. (1079-26-26)

Jedyny skład odznaczony w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE

M. Weiss w Wiedniu,



Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-36-)

Das im Jahre 1858 gegründete

erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Osterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

Hidrotechnik agr. i Mierniczy

podejmuje się, jak dawniej, wszelkich czynności i robót w zakres melioracyi gruntowych i miernictwa gospodarczego wchodzących: drenowania pól, ogrodów i budynków, osuszania moczarów, bagien (kotlin), urządzania naturalnego i sztucznego łąk do nawodniania z zastosowaniem i budową silników wodnych lub wietrznych, tak dla łąk jakoteż potrzeb przedsiębiorstwa młyńskiego, (tartaków, motorów gospodarczych i t. p. budowli), poszukiwania i dobywania dla powyższych celów: źródlisk utajonych, marglów, gipsów, wapieni, oraz torfów i exploatacyi jakoteż przerabiania takowych na opał. Przyczem urządzania płodozmianów gospodarczych, parcelacyi gruntów i lasów. — Może się wykazać licznemi świadectwami i dokumentami z prac takowych przez niego w ciągu przeszło 30 letniej praktyki wykonanych. Adres: **J. A. Szatkowski w Krakowie, ul. św. Wawrzeńca Nr. 14.**

Wyjeżdżającym do kąpiel krajowych

poleca się

Jarzyny suszone Izdebnickie

które są do nabycia

w Agencyi dla Rolników
w Krakowie, Rynek L. 34.

(1248 6-6)

KRYNICA.

Willa „pod Wisłą“

została gruntownie z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowaną. (1230-9 10)

WINO MALAGA!

baryłka 4-litrowa

najlep. wina Malaga 10 letniego . złr. 5
„ „ Madeira wybor. . . „ 5

Wina te szczególniej polecenia godne dla chorych i przychodzących do zdrowia. (1279-8-12)
Wysyłka opłatnie i z ocleniem, za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu“*** w ***Krakowie.***

Ogrodnik

bez rodziny, w sile wieku, 32 lat liczący, uzdolniony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, z kilkunastoletnią praktyką poszukuje stosownej posady w dużych ogrodach od św. Jana lub w danym razie od św. Michała. Łaskawe oferty uprasza nadesłać poste restante **Rzeszów,** pod lit. **W. B. M.**

Może wziąć ogród w dzierżawę na kilkanaście lat li tylko z dobremi glebami i w pobliżu miasta i stacyi kolejowej. (1380-3-3)

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego

w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

DWUTYGODNIK DLA KOBIET. Pismo beletrystyczne i naukowe, zawierające mnóstwo powieści, nowel, wspomnień historycznych, życiorysów, podróży i t. p. Rok I.—VI. i **DOM POLSKI**, Rok I., razem 7 sporych tomów 4o, **cena zniżona 7 złr.**

DZIWNE PRZYGODY CHŁOPA URBANA DŁUGONOSA, opowiedziane dla zabawy przez Figtarskiego, 12o, 64 str., 17 ct.

JOZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasu napadów tatarskich w XVII. wieku na Podole. 16o, 48 str., 17 ct.

KILKA UWAG O OSZCZĘDNOŚCI, napisał Józef Chociszewski. 8vo, 48 str., 27 cent. Treść: Wstęp. Co mówi pismo święte o oszczędności. Czy przyroda zachęca nas do oszczędności? Czego nas uczy historya powszechna o oszczędności? Oszczędność jest sztuką. Skarbonka. Marnotrawstwo. Kapitał. Oszczędność w Polsce i t. d.

PODRĘCZNIK DO PISANIA LISTOW, w którym wyłożona treściwie i jasno nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory, kwity, rewersy, rachunki, wpisy do imienników i t. p., 8o, 192 str., 65 ct., opr. 90 c.

POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.

CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.

POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.

ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LEŚNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Kupujący naraz za 2 złr. otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast“ i „Wiarus“.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

2000 złr. rocznie pobocznego dochodu

mogą przy niejakiej czynności zyskać rzetelne osoby wszelkiego stanu. Zapytania w języku francuskim lub niemieckim przyjmuje pod lit. **C. 9812 Rudolf Mosse w Wiedniu.**

(1391-3-4)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Skąd	Dokąd
5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgorza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Pódgórza-Płaszowa	
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Dokąd	Skąd
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Krakowa	
10·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47	popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-10-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*